



GŁOS POCIESZENIA



Pismo Parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu wydawane od 1988 roku
- JEZUICI -



**JA JESTEM DROGĄ
I PRAWDĄ
I ŻYCIEM**

Wydawca:

Rzymskokatolicka Parafia
pw. św. Klemensa Marii Dworzaka

Redaktor wydania:

Iwona Kubiś

Sekretarz redakcji:

Grażyna Pańko
e-mail: glospocieszenia@tlen.pl

Opiekun kościelny:

o. Janusz Śliwa SJ

Redakcja:

Mariusz Bodynek, Barbara Ćwik,
Ewa Droszcz, Iwona Kubiś,
Jacek Kuczmarz

Współpracownicy:

Anna Dominiak,
Justyna Jankowska,
Ryszard Kempia SDB,
Aleksandra Milewicz,
Ryszard Milewicz,
Agnieszka Paluch,
Kinga Tomaszewska

**Opracowanie graficzne
i przygotowanie do druku:**

Barbara Ćwik

Korekta:

Kinga Tomaszewska

Kolportaż:

Jacek Kuczmarz,
Jacek Podsiadły

Spotkania**kolegium redakcyjnego:**

W pierwszy czwartek po wydaniu
pisma, godz. 20.00 w sali redakcji
w domu parafialnym
(zawieszane na czas pandemii)

Zdjęcia w numerze:

Barbara Ćwik, Ewa Droszcz,
Jacek Kuczmarz, Ryszard Milewicz,
Pixabay, Wikimedia Commons

Wybór poezji:

Barbara Ćwik, Iwona Kubiś,
Grażyna Pańko

Natrafiając w naszej gazecie parafialnej
na błąd drukarski, proszę mieć na uwadze,
że był on zamierzony. W tym piśmie każdy
ma znaleźć coś dla siebie, a są ludzie,
którzy szukają tylko cudzych błędów.
(Autor nieznan)

Redakcja „Głosu Pocieszenia”
nie zwraca niezamówionych materiałów
i zastrzega sobie prawo do skrótów
i opracowań redakcyjnych.
Nie odpowiadamy za treść
publikowanych ogłoszeń.

PARAFIA PW. ŚW. KLEMENSA DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

53-232 Wrocław, al. Pracy 26, tel. 71 360 10 18, www.dworzak.jezuici.pl

◆ MSZE ŚWIĘTE ◆

W niedziele i święta:

kościół górny – **6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30** (w czasie pandemii),
16.00, 18.00, 20.00 z udziałem Clemensianum

kościół dolny – **10.30** (dla dzieci, z wyjątkiem wakacji)

W dni powszednie: 6.30, 8.00, 18.00, 19.30 (z wyjątkiem wakacji)

Kancelaria parafialna: czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki
w godz. **8.30–9.30** i **16.00–17.30** z wyjątkiem dni świątecznych i 1. piątków miesiąca

KONTO PARAFIALNE:

Bank Pekao S.A. I O. we Wrocławiu 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394



Wyobraź sobie, Drogi Czytelniku, że jest takie miejsce, jest taka Osoba, przy której nie musisz niczego udawać, możesz zdjąć maskę, którą narzuca ci otoczenie lub ty sam ją sobie zakładasz. Możesz bez wstydu powiedzieć o swoich najgorszych myślach i czynach, możesz przyznać się do tego, do czego nie przynajasz się nawet przed sobą. A w zamian nie otrzymasz potępienia, umoralniającej pogadanki, czy bezużytecznych „dobrych rad”, po których poczujesz się mały i głupi. Nie, otrzymasz tak ogromną dawkę miłości, zrozumienia i wybaczenia, że wręcz nie będziesz mógł tego udźwignąć.

Tak właśnie „działa” Serce Jezusa, Serce Boga. W nim jest miejsce dla każdego. Jest jak bezdenne studnia wypełniona miłością, do której możemy wrzucić cały nasz ciężar grzechów, a ono pochłonie je wszystkie tak, że nie pozostanie najmniejszy nawet ślad.

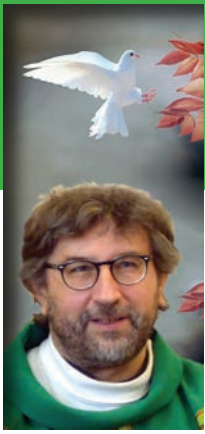
Bo Pan Bóg nie chce nam wypominać naszych błędów, pragnie, abyśmy powstałi, Jemu oddali je wszystkie i pozwolili przytulić się do Jego Ojcowskiego Serca.

Czerwiec w Kościele Katolickim jest miesiącem poświęconym Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Jemu też poświęcony jest numer Głosu Pocieszenia, który właśnie oddajemy do Państwa rąk. Myślą przewodnią jest cytat: *Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem* (J 14,6). Nasi Czytelnicy znajdą tu teksty w bardzo różny sposób ujmujące temat – od historii powstania kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa do rozważań duchowych. A wszystko, jak zawsze, z odrobiną dobrego smaku w postaci literatury i sztuki. Nie może również zabraknąć bieżących wiadomości z życia parafii.

Natomiast na najbliższe miesiące życzymy udanych, z Panem Bogiem spędzonych wakacji.

Redakcja

SZCZĘŚLIWI JESTEŚMY



Szczęśliwi jesteśmy, że żyjemy w parafii, w której czci się Najświętsze Serce Pana Jezusa i Matkę Bożą Pocieszenia. Tym razem pragniemy skupić się na Sercu Jezusa. Długo przygotowaliśmy się do tegorocznej Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa. Już w czasie nietypowych spotkań „kolędowych”, które odbywały się w naszym kościele w grudniu, styczniu i lutym wspominaliśmy, że w czerwcu czeka nas setna rocznica poświęcenia narodu polskiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, które miało miejsce 3 czerwca 1921 r. w jezuickiej bazylice Serca Jezusowego w Krakowie. W Wielkim Poście kazania pasyjne były poświęcone duchowości Serca Jezusowego, a w ostatnią niedzielę, 6 czerwca, o. Marek Wójtowicz SJ bezpośrednio przygotował nas na samą Uroczystość.

W jego pięknych, wielowątkowych kazaniach zaintrygowała mnie myśl o tym, że w polskim narodzie (polskim Kościele) tak szybko przyjął się kult Najświętszego Serca Jezusowego. Oczywiście, kult rozpowszechnił się na skutek objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque, francuskiej zakonnicy, podczas których Jezus w 1675 r. prosił, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był świętem poświęconym czci Jego Serca. Wiemy, że dla Kościoła Powszechnego święto to ustanowił dopiero papież Pius IX w 1856 r., a więc prawie dwa wieki po objawieniach. Jednakże na ziemiach polskich kult rozwinął się o wiele wcześniej, dlatego papież Klemens XIII już w 1765 r. ustanowił liturgiczne święto Boskiego Serca Pana Jezusa jako przywilej dla ówczesnego Królestwa Polskiego, o co prosili polscy biskupi. Ten rok nie był przypadkowy – 90 lat po objawieniach i 90 lat przed świętem dla Kościoła Powszechnego – a także to, że w 1772 r., nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Najbardziej uderzyła mnie myśl, że właśnie w tym momencie Polska została ukryta w Sercu Jezusa na czas rozbiorów, gdy zniknęła z mapy Europy. Modlitwa i ufność, że

Serce Jezusa nas ochroni, towarzyszyła z pewnością wielu Polakom w tym trudnym czasie wynaradawiania i niszczenia polskiej tożsamości przez zaborców.

Po odzyskaniu niepodległości w obliczu nawałnicy bolszewickiej zagrażającej Polsce i całej Europie w dniu 27 lipca 1920 r. biskupi zawierzili nasz naród Bożemu Sercu na Jasnej Górze. I zostaliśmy ocaleni! Rok później, już w czasie względnego pokoju, 3 czerwca 1921 r. biskupi dokonali aktu poświęcenia Ojczyzny Najświętszemu Sercu Jezusa, co nastąpiło równocześnie z konsekracją świątyni Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie. Rozważając ostatnie wieki polskich dziejów, łatwo dostrzec prawdę, że Serce Jezusa było schronieniem i ratunkiem dla polskiego narodu i państwa.

Myślę, że tak rozumował po wojnie również prymas kard. August Hlond, gdy w 1948 r. w obliczu rosnących komunistycznych prześladowań prosił biskupów, żeby zachęćli wiernych do osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Dnia 28 października 1951 r. Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński na Jasnej Górze w obecności niemal miliona wiernych odnowił akt zawierzenia Polski Sercu Jezusa. I przetrwaliśmy komunizm! Bo w Sercu Jezusa jest schronienie i ratunek dla polskiego narodu i państwa.

W piątkową Uroczystość polscy biskupi ponowili w Krakowie akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusa. Okazją jest oczywiście setna rocznica, ale nie tylko, bo przecież czasy mamy burzliwe. My w parafii uczyniliśmy to samo, co biskupi w Krakowie. Chcemy zbiorowo i osobiście znaleźć się w Sercu Zbawiciela, bo w nim jest schronienie i ratunek.

Podobną myśl znajdujemy u siostry Faustyny, która w nowicjacie musiała zetknąć się z kultem Serca Jezusa, bo przecież jej spowiednikiem był wtedy jezuita, ojciec Józef Andrasz, wieloletni redaktor naczelnicy miesięcznika „Posłaniec Serca Jezusowego”. W klasztornej kaplicy w Łagiewnikach, w miejscu, w którym dzisiaj jest obraz Jezusa Miłosiernego, znajdował

się obraz Serca Jezusa. W swoim „Dzienniczku” św. Faustyna pisze wielokrotnie, że pragnie się ukryć w Sercu Jezusa. Gdy odprawiamy Nowennę do Miłosierdzia Bożego, widzimy jak Święta pragnie umieścić w Sercu Zbawiciela kolejne grupy osób, za które się modli.

Na zakończenie coś z naszej parafialnej przeszłości. Gdy po wojnie, w 1945 r. polscy jezuici przybyli do Wrocławia, najpierw na placówkę przy dzisiejszej ulicy Stysia, a później tutaj do parafii św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), i zdecydowali się przejąć duszpasterskie centrum po gminie ewangelickiej, to pierwsze co uczynili, to poświęcili Sercu Pana Jezusa zaadaptowany kościół. Dzięki temu co roku obchodząc uroczystości odpustowe mamy okazję w szczególny sposób uczcić Serce Boże. Szczęśliwi jesteśmy, że żyjemy w parafii, w której czci się Najświętsze Serce Pana Jezusa. Bo Serce Jezusa tak, jak przez wieki było schronieniem i ratunkiem dla Polaków, tak pozostanie takim na zawsze. Tym chętniej Mu się poświęcamy!

o. Janusz Śliwa SJ, proboszcz



Najświętsze Serce Jezusa, ks. Józef Kaczmarczyk, Kraków 1923 r

ZRANIONE SERCE ZBAWICIELA

▀ Tekst: o. Marek WÓJTOWICZ SJ

Rozwijający się kult Serca Jezusa w Kościele związany jest z objawieniami Pana Jezusa św. Małgorzacie Ala-coque (1647-1690), wizytce z klasztoru Paray-le-Monial, której – jako kierownik duchowy oraz spowiednik – towarzyszył jezuita, św. Klaudiusz la Colombière (1641-1682). We wspomnienie św. Jana Ewangelisty, 27 grudnia 1673 r., siostra Małgorzata Maria, dzięki mistycznej łasce, została obdarzona poznaniem tajemnic Najświętszego Serca Pana Jezusa. Serce Zbawiciela dało jej odczuć, że jest tak często przez ludzi zapomniane, a mimo to wciąż ogarnia hojną miłością każdego człowieka. Pan Jezus prosił wizytkę o praktykowanie zadośćuczynienia za niewdzięczność tak wielu ludzi wobec bezgranicznej miłości Boga, objawionej w dramacie Golgoty. Potem następowały kolejne objawienia, podczas których Pan Jezus udzielał jej wskazań o tym, jak szerzyć kult Jego Najświętszego Serca. Owocem tych niezwykłych spotkań ze Zbawicielem było wyznanie Świętej:

✠ *W Najświętszym Sercu Jezusa odnajduję wszystko to, czego brak mi w moim ubóstwie, gdyż jest ono pełne miłości. Nie znalazłam nigdy skuteczniejszego środka na moje strapienia niż Przenajświętsze Serce mojego umiłowanego Jezusa. W Nim zasypiam bez zmartwień i wypoczywam bez niepokojów (...). Chorzy i grzesznicy odnajdują w Nim pewne schronienie i spokojnie odpoczywają. Boskie i umiłowane Serce jest całą moją nadzieją: jest moją ucieczką. Jego zasługi są dla mnie zbawieniem, życiem i zmartwychwstaniem.*

Kolejne objawienia miały miejsce w 1674 r., podczas których Pan Jezus wyraził żądanie pierwszopiątkowej Komunii świętej przyjmowanej w duchu wynagrodzenia. Dnia 16 czerwca 1675 r. nastąpiło tzw. „wielkie objawienie” z deklaracją *Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi...* Pan Jezus domagał się również ustanowienia osobnego liturgicznego wspomnienia.

WSŁUCHANI W RYM BICIA SERCA JEZUSA

Najtrudniejszą „operacją kardiologiczną” jest ta polegająca na wymianie serca kamiennego – zamkniętego na miłość ofiarą, na serce z ciała – wrażliwe, gotowe i otwarte na przychodzącego Boga oraz na bliźnich. Nowe serce zapowiadał już w Starym Testamencie prorok Ezechiel:

✠ *Zabiorę was spośród ludów, zbiorę was ze wszystkich krajów i przyprowadzę was z powrotem do waszego kraju, po-*

kropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała (Ez 36,24-26).

W Jezusie Chrystusie Serce Boga się otwarło (kard. Henri de Lubac SJ). Każdy z nas może odczytać historię swego życia będąc wsłuchany w rytm bicia Jezusowego Serca. Jest to najpiękniejsza historia miłości człowieka i Boga, który nas do końca umiłował: „*Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości*” (Pnp 8,7). A są to „wody niewiary”, odmęty zwątpienia, niewdzięczności, zapomnienia o Bożych darach. Wszystko to nie zdoła pomniejszyć cierpliwości Boga, jak opisana została w historii syna marnotrawnego (Łk 15,11-32). Taką pozytywną a zarazem realistyczną perspektywę patrzenia na człowieka ma emerytowany papież, Benedykt XVI, który w dzień inauguracji swego pontyfikatu, 24 kwietnia 2005 r., powiedział:

✠ *Dopiero wówczas, gdy spotykamy w Chrystusie żywego Boga, poznajemy, czym jest życie. Nie jesteśmy przypadkowym i pozbawionym sensu wytworem ewolucji. Każdy z nas jest owocem myśli Bożej. Każdy z nas jest chciany, każdy jest kochany, każdy jest niezbędny. Nie ma nic piękniejszego, niż zostać osiągniętym, zaskoczonym przez Ewangelię, przez Chrystusa. Nie ma nic piękniejszego, niż poznać Go i dzielić się z innymi przyjaźnią z Nim.*

ODKRYJMY NA NOWO MIŁOŚĆ SERCA JEZUSA

W Apokalipsie czytamy:

✠ *Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! (Ap 2,4-5).*

Kto uleczy, oczyści, wzmocni ludzkie serce? Według psalmisty serce i wnętrze człowieka podobne jest do przepaści (Ps 64,7). Ks. Prymas kard. Stefan Wyszyński tak wyraził tajemnicę ludzkiego serca w „Zapiskach więziennych” pod datą VI. 1954, wtorek:

✠ *Największa nieznana człowieka: serce. Tak wspinał się, że Bóg o nie zabiega. Tak potężne, że może oprzeć się miłości*



Wszechmocnego. Tak mdłe, że chwytą je w sieci niejedna słabość. Tak szalone, że może zburzyć wszystko szczęście i wszelki ład. Tak wierne, że nie zdoła go zrazić nawet przewrotna niewierność. Tak naiwne, że idzie na lep każdej słodyczy. Tak pojemne, że pomieści w sobie wszystkie sprzeczności. I to – niemal – w każdym człowieku, i to – niemal w jednym drgnieniu oka... Ale człowiek stokroć wspanialszy, bo zdoła nim rządzić. A Bóg? On jeden zna drogi do najbardziej tajemniczego serca. I dlatego na krzyżu człowiek otworzył Serce Boga, aby poznać Jego „zamysły”.

Bardzo popularną formą pobożności związanej z Sercem Jezusa jest litania składająca się z 33 wezwań. Kolejne wezwania tej litanii tworzą pewnego rodzaju syntezę całej

historii zbawienia, od stworzenia poprzez tajemnicę Słowa, które stało się człowiekiem aż po tajemnicę odkupienia: śmierci i zmartwychwstania Jezusa.

Kult Serca Jezusa daje nam możliwość wyrażenia naszych uczuć i pragnień względem Zbawiciela: pomaga w okazaniu radości z serdecznego spotkania z Panem, wdzięczności za odzyskane „nowe życie” dziecka Bożego doświadczającego miłosiernej miłości. Pisze psalmista: *Okryję cię swymi piórami i schronisz się pod Jego skrzydła* (Ps 91,4). W obietnicę tę uwierzyła św. Faustyna, która napisała w „Dzienniczku” nawiązując do Pieśni nad pieśniami (Pnp 2,16; 6,3):

✠ *Mam tak wielkie pragnienie ukrycia się, [że] chciałabym tak żyć, jakoby mnie wcale nie było; dziwny czuję pociąg wewnętrzny do ukrycia się głębokiego, aby mnie tylko znało Serce Jezusa. Pragnę być cichutkim mieszkańcem dla Jezusa, by mógł w nim wypocząć. Nie dopuszczę nic, co by mogło zbudzić Umiłowanego mego* (Dzienniczek, 1021).

Za przykładem św. Faustyny zapagniemy i my, by nas dobrze znało Serce Jezusa. Kolejne litanijne wezwania rozważane na modlitwie, mogą nam pomóc w pogłębieniu naszej więzi z Jezusem, największym Skarbem naszego serca.

Warto zatrzymać się nad refleksją św. Jana Pawła II: *Spoglądając na Serce Jezusa, serce człowieka uczy się poznawać prawdziwy i jedyny sens własnego życia, uczy się swego przeznaczenia, rozumienia wartości prawdziwie chrześcijańskiego życia, uczy się strzec przed ułomnościami ludzkiego serca, łączenia synowskiej miłości wobec Boga z miłością bliźniego. Tak oto — a jest to prawdziwe zadośćuczynienie, którego oczekuje Serce Zbawiciela — na ruinach nienawiści i przemocy będzie mogła powstać cywilizacja Serca Chrystusa.* ✠



POKORNEGO SERCA

☛ Tekst: ks. Ryszard KEMPIAK SDB

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uccie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemień lekkie”.

(Mt 11,28-30)

Ktoś słusznie powiedział, że *w Jezusie Chrystusie Serce Boga się otworło*. Każdy z nas może odczytać historię swego życia, wsłuchując się w rytm bicia Jezusowego Serca. Jest to najpiękniejsza historia miłości człowieka i Boga, który nas do końca umiłował. W Chrystusie spotykamy żywego Boga. Nie ma nic piękniejszego niż zostać osiągniętym, zaskoczonym przez Ewangelię, przez Chrystusa. Nie ma nic piękniejszego niż poznać Go i dzielić się z innymi przyjaźnią z Nim.

Kult Serca Jezusa daje nam możliwość wyrażenia swoich uczuć i pragnień względem Zbawiciela: pomaga w okazaniu radości z serdecznego spotkania z Panem, wdzięczności za odzyskane „nowe życie” dziecka Bożego, doświadczającego miłosiernej miłości. Spoglądając na Serce Jezusa, serce człowieka uczy się poznawać prawdziwy i jedyny sens własnego życia, uczy się swego przeznaczenia, rozumienia wartości prawdziwie chrześcijańskiego życia, uczy się strzec przed ułomnościami ludzkiego serca, łączenia synowskiej miłości wobec Boga z miłością bliźniego. Wiemy, że *Boga nikt nigdy nie widział*, tylko Syn Go zna (por. J 1,18) i tylko Syn o nim poucza (zob. Mt 11,27), więc jeżeli chcemy podjąć jakąś drogę ku tej miłości, jaką jest sam Bóg, to innej nie ma – jest tylko Jezus Chrystus. On właśnie po to został nam dany wraz ze swoim ludzkim sercem. Dostaliśmy Jezusa Chrystusa, Boga i człowieka. Patrząc na Niego, idąc Jego śladami i wędrując wraz z Nim, możemy wyzwać nasze serce z tego wszystkiego, co się do niego poprzyczepiało przez grzech – najpierw ten pierwotny, z jego ranami, a potem przez różne nasze złe wybory i złe czyny. Mo-

żemy nasze serce oczyszczać, żeby stało się takim jak serce Boga, żeby było miłością. A w każdym razie, żeby coraz bardziej nią było.



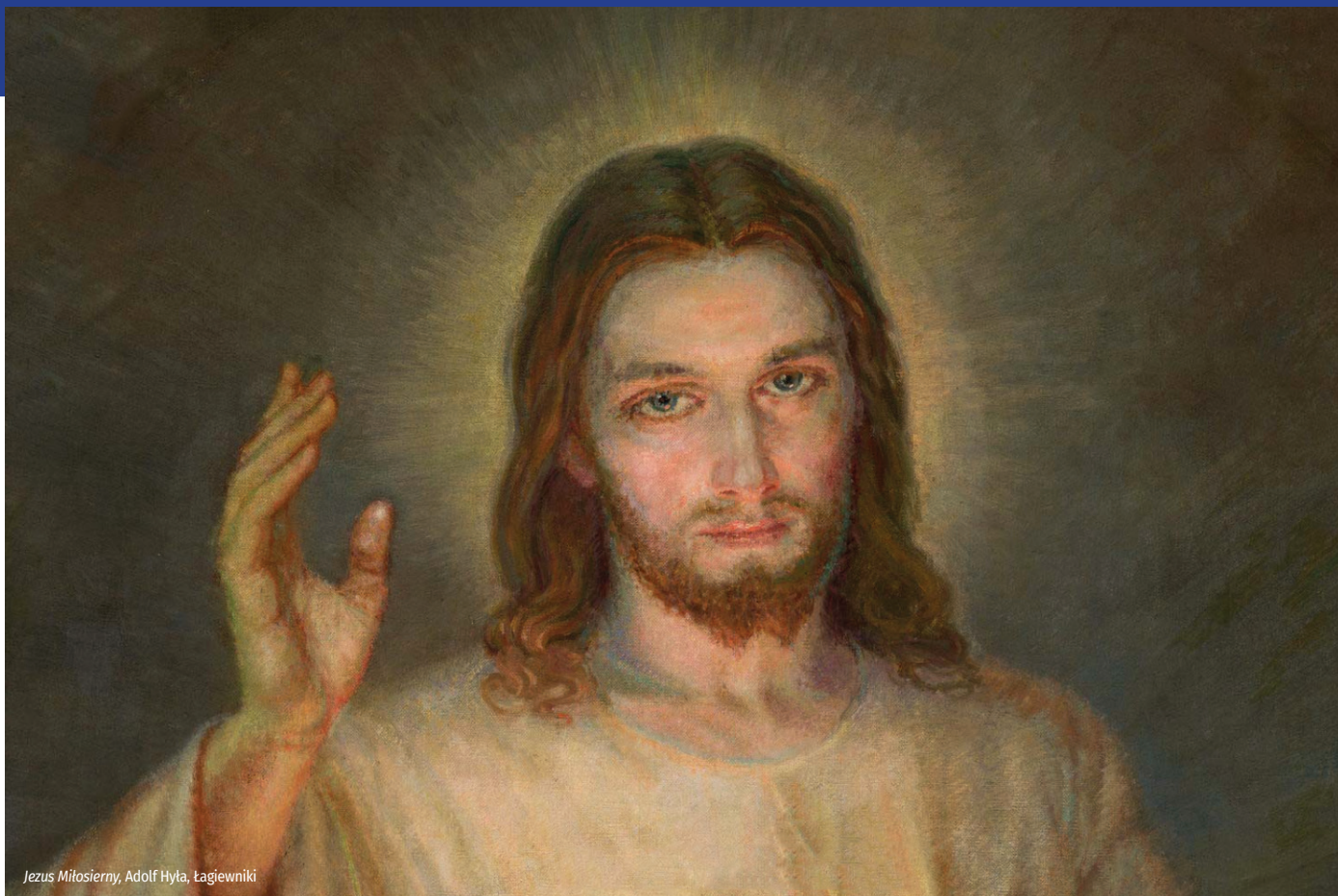
Przywołałem słowa Jezusa, które można znaleźć jedynie w Ewangelii św. Mateusza (11,28-30). To swoiste zaproszenie, stanowiące rodzaj apelu lub prośby skierowanej do słuchaczy. Można zapytać: Do kogo Jezus mówi? Kogo przywołuje? Jego słowa są dla utrudzonych, dla obciążonych, dla tych, co potrzebują pokrzepienia, odnowienia. Dla tych, którzy są pozbawieni pokoju duszy, pokoju serca. Na końcu mówi: *Weźcie moje jarzmo, a znajdziecie pokój dla waszej duszy*. To słowo jest dla tych, którzy nie mają w sobie pokoju duszy. A nie mają dlatego, że są obciążeni, są przygnieceni do ziemi, są utrudzeni i wyniszczeni. Nie mają w sobie pokoju. Są przeciążeni. Czym obciążeni? Czym utrudzeni?

Otóż, człowiek sam dla siebie może stać się brzemieniem. Św. Paweł napisał: *Za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał* (2 Kor 5,15). Pomyślmy, jakim ciężarem, jakim dramatem dla człowieka musi być życie wyłącznie dla samego siebie, skoro Chrystus zechciał umrzeć, by nas wyzwolić z tego przekleństwa. Ten tekst św. Pawła mówi, dlaczego Chrystus umarł, dlaczego Chrystus musiał umrzeć. Dlatego, żeby nas wyzwolić z przekleństwa, którym jest życie dla siebie samego. Ilu ludzi ma dość życia, w którym nie kocha się już nikogo. Każdy człowiek, w tej mierze, w jakiej próbuje być wyłącznie dla siebie samego jest ciężarem dla siebie. I do

takich ludzi Chrystus woła: *Przyjdź do Mnie. Przyjdź z tym ciężarem*. I to jest właśnie niesamowite. Tu się zaczyna dobra nowina. On niczego nam nie wypomina, nie odrzuca nas. Przeciwnie, zaprasza: *Przyjdź do Mnie*. Właśnie chodzi o to: *Przyjdź do Mnie*.

Jest jeszcze inny wymiar ciężaru, który dźwigamy i który staje się jarzmem nie do uniesienia. Kiedy Jezus mówi o jarzmie, którym są obciążeni, docięci ludzie, to chce zastąpić je swoim własnym. I to wydaje się dziwne, gdyż człowiek, kiedy jest zmęczony, kiedy jest utrudzony, ma ochotę odpocząć. Nie ma ochoty na żadne jarzmo, na żaden ciężar, na żadną pracę. Ma po prostu wszystkiego dość. Natomiast Jezus zdaje się mówić: *Człowieku, wiesz, dlaczego jesteś zmęczony? Wiesz, dlaczego jesteś utrudzony? Bo nie niesiesz mojego jarzma. Bo niesiesz swoje jarzmo. Jak w życiu będziesz chciał pełnić swoją wolę, to zawsze się zmęczysz*. Człowiek zmęczony, utrudzony to często człowiek, który nie pełni woli Bożej – pełni swoją wolę albo dziwnie interpretuje wolę Bożą lub stawia sobie takie cele, które są sprzeczne z Bożymi planami. Przecież Pan Bóg nie posyła nas na świat po to, żebyśmy się w tym świecie zamęczyli. Można więc powiedzieć, że jeśli jestem umęczony, jeśli jestem utrudzony, to może przyczyną tego jest to, że nie pełnię woli Bożej. Że powkładałem sobie na kark tyle ciężarów, że nawet najsilniejszy człowiek na świecie nie byłby w stanie tego unieść, a co dopiero ja.

Gdy Jezus wzywa: *Weźcie moje jarzmo, zamiast tamtego*, to tak naprawdę mówi też do ludzi, którzy są obciążeni nie tylko swoim grzechem, ale niewłaściwie



Jezus Miłosierny, Adolf Hyla, Łągowniki

przeżywaną wiarą, bezrozumnie przeżywaną religijnością. Dla wielu relacja z Bogiem staje się wyłącznie prawem. Tacy ludzie widzą tylko siebie i przepisy. Już nawet nie chodzi tylko o to, że Pan Bóg jest mało atrakcyjny, tylko o to, że ja całą historię wychodzenia z grzechu w istocie redukuję do swojej własnej ambicji, do własnego postępowania, chęci przestrzegania prawa. Mam takie poczucie, że jak przestrzegam wszystkich przepisów, przykazań, itd., to jestem w porządku. I oczywiście efekt końcowy jest taki, że każdy upadek jest jeszcze głębszy. Bo wiem oprócz tego, że upadam, jeszcze wódw przeżywa moje dobre samopoczucie: Ja nie dam rady?! – Nie dasz rady.

Jakże często brakuje nam pokory serca. Pyszni się przed Bogiem, nie chcemy Go słuchać. Jest w nas bunt przeciwko Bogu. Rodzi się podejrzenie, które szatan sący nam w serce: Bóg jest zazdrośnikiem; Bóg jest Tym, który mnie ogranicza, który mnie kępuje, zabrania, zakazuje, poniża, itd. Możemy przeżywać taki ból i utrudzenie, i ciężar, który bierze się z naszego egoizmu, z naszego grzechu, ale możemy też być dociążeni

do końca tym, że kompletnie nie rozumiemy, o co chodzi w wierze. I znowu, jak ktoś jest tak dociążony, to Pan Jezus mówi: *Przyjdź do Mnie*.

Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię. To ładne słowo: „pokrzepię”. Może też znaczyć: odnowię, odżywię, dam wam nowy początek. Możemy zacząć od nowa, wszystko możemy zacząć od nowa, przychodząc do Niego. Odpowiedź na te nasze problemy, na to nasze obciążenie jest w Jezusie Chrystusie: *Przyjdźcie do Mnie*. On ma odpowiedź na nasz dramat, nasz ból, na to uciemnienie. On ma odpowiedź. Trzeba przyjść do Niego.

Wzmianka o przyjęciu Jezusowego jarzma i uczeniu się od Jezusa wskazuje, że zaproszenie skierowane jest do tych, którzy mają stać się uczniami. To właśnie „bycie uczniem” sprawi, że odnajdą pokój i pocieszenie ci, którzy są uciśnieni i obciążeni. Struktura zaproszenia, jakie wypowiada Jezus, wyraźnie wskazuje, że w postawie ucznia to relacja z Chrystusem jest najważniejsza: „bycie uczniem” oznacza najpierw „przyjście do Jezusa”,

a dopiero potem „przyjęcie na siebie Jezusowego jarzma”.

Wypowiadając słowa: *Weźcie na siebie moje jarzmo i uctcie się ode Mnie*, Jezus wskazuje również powód, dla którego uczeń powinien posłuchać zaproszenia: *bo jestem cichy i pokornego serca* (Mt 11,29). Wyrażenia „cichy” oraz „pokornego serca” wydają się stanowić parę synonimów odsłaniających niezwykły rys osoby Jezusa. W całym Nowym Testamencie tylko tutaj słowa „cichy i pokornego serca” opisują osobę Jezusa. Wsłuchani w tekst przywołanych słów Ewangelii zpatrzmy się w Jezusa – cichego, o sercu pokornym – który zna Ojca i który sam jest przez Ojca poznany. Z tego zpatrzzenia rodzi się człowiek o nowym sercu – człowiek o sercu cichym i pokornym, który poznaje Ojca i który Ojcu pozwala się poznać. Pozwólmy więc sobie pomyśleć o tym, że jesteśmy wybrani przez Kogoś, kto nas kocha i chce, żebyśmy o tym wiedzieli. Ucieszmy się! Oprzyjmy się na tej miłości. Pozwólmy sobie na dumę i radość z tego, że Bóg nas ukochał i wybrał. I odważmy się kochać. ❖❖❖

PARAFIA BEZ KOŚCIOŁA?

☛ Tekst: Aleksandra MILEWICZ

Koniec II wojny światowej w Europie to nie tylko duże straty ludzkie i materialne, ale także diametralne zmiany dotyczące Polski i Polaków. Zmieniły się m.in. granice naszego państwa. Breslau stał się znów Wrocławiem i zaczęli do niego przybywać Polacy z różnych stron. Zasiadali również Grabiszyn-Grabiszynek.

Największym problemem dla ówczesnych mieszkańców był brak kościoła.

Kościół św. Klemensa został zniszczony podczas walk o Festung Breslau. *Kościół zajął się ogniem 9 marca. Płonący dach wpadł do nawy głównej i przebił podłogę. Zajrzałem do wnętrza, a raczej spoglądałem na gruz i zgliszcza. W nich leżało metalowe tabernakulum. Zamknięta w nim monstrancja i kielich były nienaruszone. Ściany były okopcone i strasznie podziurawione* (ks. proboszcz Bogdan Pelz).

Sprowadzeni przez o. Stefana Kuśmierzka inżynierowie orzekli, że odbudowa, wobec tych zniszczeń, raczej nie wchodzi w rachubę. Dlatego trzeba było poszukać innego rozwiązania.

Początkowo nabożeństwa odbywały się w nieistniejącej już kaplicy cmentarnej, która znajdowała się na terenie dzisiejszego parku u zbiegu skrzyżowania ulic Grabiszyńskiej i starej nitki Hallera. W lipcu odbyła się tam pierwsza msza św. w języku polskim. Odprawił ją ks. kanclerz Przybyła. Początkowo msze celebrowane były w języku polskim i niemieckim.

Do lipca 1945 r. posługę duszpasterską sprawowali kapłani niemieccy: ks. Pelz i ks. Klose, ponieważ brakowało polskich kapłanów. W sierpniu w parafii administratorem (*wikariuszem substytutem z misją organizowania duszpasterstwa dla ludności polskiej*) został ks. Walenty Prokulski z Krakowa.

Razem z o. Stefanem Kuśmierzem, modląc się usilnie do Najświętszego Serca Jezusowego, zaczęli szukać odpowiedniego budynku, w którym można by było odprawiać msze i prowadzić pracę duszpasterską.

I tak pewnego dnia o. Prokulski, jadąc Aleją Pracy, zobaczył *dość duży czerwony dom z wysokim podziurawionym dachem. Bardzo wysokie okna bez szyb i parter wpuszczony*



w ziemię zdawały się wskazywać na fabrykę lub coś podobnego. Zsiadłem z roweru i podszedłem pod bramę. Drzwi na wpół otwarte bez zamka, na drzwiach przybita kartka z napisem niemieckim „Ewangelicki dom parafialny św. Trójcy”. Wszedłem do holu. Dwa rzędy schodów prowadziły na górę. Jeden stopień wylupany, ten i ów

wyszczerbiony, na suficie tu i ówdzie tynk odpadł i przeziarała trzcina. Ale najważniejsze, że dom nie był wypalony. Otwieram na prawo drzwi, a przede mną duża, wysoka sala z ustawionymi drabinami i innymi przyrządami do gimnastyki. Uradowany biegnę na górę, a tu już nie sala, lecz właściwa kaplica, przemieniona widać na teatr. Na ścianie wisiał jeszcze obraz przedstawiający sąd Piłata nad Chrystusem. Po drugiej stronie holu były salki, które łatwo można było przerobić na pokoje mieszkalne. Przejęty gorącą wdzięcznością dla Bożego Serca pojechałem do o. Kuśmierzka i opowiedziałem mu o moim odkryciu.

Budynek okazał się domem gminy ewangelickiej pw. Świętej Trójcy. Należało go wobec tego pozyskać na potrzeby Jezuitów i parafii.

Jezuici wystąpili w tej sprawie do przedstawiciela Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, który 24 listopada 1945 r. przekazał nieruchomości w zarząd i użytkowanie i zrzekł się do niej praw, a Tymczasowy Zarząd Państwa, 28 listopada 1945 r. wyraził zgodę na objęcie w użytkowanie przez Małopolską Prowincję TJ nieruchomości wraz z ogrodem. *Tylko dzięki szczególnej pomocy Bożego Serca rzecz poszła gładko i dość szybko* (o. Walenty Prokulski).

Teraz można było śmiało przystępować do gruntownego remontu i koniecznych przeróbek.

Dużo kłopotu sprawił o. Kuśmierzowi dach. Odpowiedniej dachówki nie można było znaleźć, tak że część dachu pokryło się blachą. Trzy mensy i tabernakulum przywieźliśmy z rozbitego i całkiem opuszczonego kościoła Księży Obłatów. Dwa konfesjonały pożyczaliśmy z nieczynnego kościoła św. Henryka. Dostaliśmy kilka skrzyń szkła lecz nie mieli-



śmy czym szklarza opłacić. W Fabryce pracowała firma lecz w dzień roboczy nie mogli nam dopomóc. Znalazła się jednakże rada. W dzień wolny od pracy stawili się wszyscy i w przeciągu kilku godzin szyby w kaplicy zostały wprawione (o. Walenty Prokulski).

O. Kuśmierz wspinał się po dachu kaplicy, br. Butans wykonywał prace murarskie, br. Pacułt stolarskie. Pomagali parafianie i społeczność Pafawagu.

Dnia 16 grudnia 1945 r. kaplica już była w takim stanie, że można było zapowiedzieć na następną niedzielę przeniesienie Pana Jezusa w procesji z kaplicy cmentarnej i pierwsze nabożeństwo w nowej. Wierni bardzo się cieszyli (o. Walenty Prokulski).

Kaplica została poświęcona Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Na ścianie za głównym ołtarzem artysta niemiecki namalował obraz Chrystusa wskazującego na swoje Serce. Pod koniec lat 40. parafialna artystka przemalowała obraz na wzór socrealistyczny. W 1951 r. zamalowano obraz i w ołtarzu głównym postawiono figurę Serca Jezusa.

Wystrój kaplicy zmieniał się wraz z upływem czasu, ale cały czas była ona poświęcona Sercu Jezusa. Dopiero w lipcu 1982 r. przeniesiono do kaplicy górnej obraz Matki Bożej Pocieszenia, a figurę Serca Jezusa do kaplicy dolnej. I od tego czasu kaplica dolna jest pod wezwaniem Serca Jezusa.

Zaraz po objęciu w zarząd nieruchomości przy Al. Pracy Jezuiści postawili na budynku krzyż, a na placu figurę Najświętszego Serca Pana Jezusa. W 1957 r. plac otoczono drewnianym parkanikiem. Dookoła tej figury od lat 40. odbywały się i odbywają w uroczystości procesje.

28 października 1951 r. w parafii miała miejsce uroczystość w 30. rocznicę poświęcenia Narodu Polskiego Sercu Jezusowemu. Także w 1971 r. i w 1976 r. takie uroczystości odbywały się na terenie naszej parafii. Niektórzy z nas mogą jeszcze znaleźć w domu obrazki z aktem poświęcenia Najświętszemu Sercu rodziny, z datą 1951, 1971 czy 1976. A może inną?

Jesteśmy jedną z dziwniejszych parafii w Polsce. Nie mamy kościoła. Budynek, który miał być tymczasowy, pozostał z nami do dnia dzisiejszego (tak na marginesie jest bardzo ciekawy). Mamy dwie kaplice – górną pod wezwaniem Matki Pocieszenia i dolną pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego. Patronem parafii jest wielki święty Klemens Dworzak (Hofbauer). Mamy Sanktuarium Matki Pocieszenia. Ma-

my wspaniałych patronów i wspaniałą historię przedwojenną i powojenną. I mamy niezrównanych ojców z ich zawierzeniem Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Ale kościoła nie mamy. Jednak na mszę idziemy do kościoła. Dziwne ale prawdziwe. Ale tak to już z nami jest. ❖❖❖

Siostra Noemi

ZABAWA W CHOWANEGO

Raz, dwa, trzy... szukam.

Szukam, bo zgubiliśmy Miłość.

A może poszła sobie?

Może już miała dość bycia na siłę.

Zgubiliśmy Miłość, goniąc za tym, co mało ważne.

Przykrywając ją płaszczem obłudy.

Wciskając na półkę obok żalu i smutku.

Zapomnieliśmy o Miłości, wybierając łatwiejszą drogę.

Zagubiliśmy ją w codziennym pośpiechu,
licytując na targach ludzkich porażek i pragnień,
gdzie czas przecieka przez palce.

Zgubiliśmy Miłość, podcinając skrzydła marzeniom.

Wybraliśmy łatwą obojętność.

Straciliśmy najlepszego przyjaciela – Miłość.

Zgubiliśmy.

Ale czy odnaleźć zdołamy?



HISTORIA KULTU

Najświętszego Serca Jezusowego

▀ Tekst: Grażyna PAŃKO

Czerwiec jest miesiącem szczególnie ważnym dla czcicieli Serca Jezusowego. W tym roku obchodzimy setną rocznicę ustanowienia uroczystych obchodów tego święta.

*Jego [Jezusa] Serce kocha nas
jak słońce ziemię
przebaczy i ukoi
nie opuści
nie porzuci*

(ks. Jan Filewicz, *Prosto z serca*, Białystok 2002)

Serce Jezusa czczone było już w średniowieczu, a jego rolę dostrzegano od początków chrześcijaństwa, odwołując się do Starego Testamentu. Do świętych oddających hołd Sercu Jezusa należeli m.in. św. św. Franciszek z Asyżu, Bernard z Clairvaux, Katarzyna i Bernardyn ze Sieny, Piotr Damiani, Anzelm z Canterbury, Antoni Padewski, Piotr Kanizjusz, Jan Eudes, Bernard Franciszek de Hoyos i błogosławiona Maria od Boskiego Serca (Maria Droste zu Vischering).

Prekursorem kultu w Europie był jezuita Kasper Drużbicki – mówi o tym jego traktat *Meta cordium Cor Jesu*.

Ale rozpowszechnienie wielbienia Serca Jezusowego wiąże się z czterema wielkimi objawieniami z lat 1673-1689, jakich doświadczyła św. Małgorzata Maria Alacoque (1647-1690), francuska zakonnica, wizytka urodzona w Burgundii.

Zwróćmy uwagę, że objawienia miały miejsce w Europie targanej w XVII w. wojnami – trzydziestoletnią (1618-1648), której podłoże było między innymi religijne, wojną Habsburgów hiszpańskich z francuskimi Burbonami o sukcesję (lata siedemdziesiąte) i wojnami Ludwika XIV z lat osiemdziesiątych. Wojna sukcesyjna hiszpańska rozpoczęta w 1701 r. toczyła się w Niemczech, Niderlandach hiszpańskich, Hiszpanii i Włoszech. W jej wyniku załamała się potęga Francji w Europie, wzmocnili się Habsburgowie austriaccy i Anglia. Po pokoju w Utrechcie (1713 r.) powróciła równowaga polityczna w Europie.

Wiek XVII jest też czasem konfrontacji katolicyzmu z ideami reformacji protestanckiej, z prądem libertynizmu, przeciwnego Kościołowi, akcentującego wolność człowieka, wręcz wolnomyślicielską. Można sądzić, że wspomniane objawienia są drogowskazem dla ówczesnie żyjących.

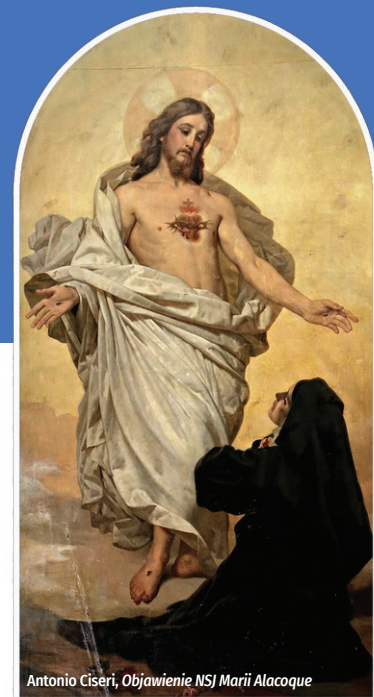
Małgorzata Maria Alacoque była mistyczką, której Jezus ukazał się 80 razy. Te najważniejsze objawienia to z 27 grudnia 1673 r., z 2 lipca 1674 r., kiedy Chrystus wskazał ratunek w czasach ostatecznych, 9 stycznia 1675 r. (tu przedstawił wagę prak-

tykowania pierwszych piątków miesiąca, które miały zabezpieczyć odprawiającego je przed śmiercią bez pojednania z Bogiem) i z 13 czerwca 1675 r., kiedy Jezus prosił o ustanowienie święta Serca Jezusowego w pierwszy piątek po uroczystości Bożego Ciała i zapewniał o swoim miłosierdziu dla wszystkich ludzi.

Maria widziała Jego serce przebite strzałą i opasane cierniową koroną, z wychodzącymi promieniami miłości i krzyżem w środku. I ten obraz stał się wizerunkiem czczonym przez katolików. Jest symbolem miłości Boga do człowieka. Objawienia Małgorzaty M. Alacoque sprawiły, że siostry wizytki podjęły starania w Stolicy Apostolskiej o ustanowienie święta Serca Jezusowego. Pierwszy raz było obchodzone 20 października 1672 r. Papież Klemens XIII 6 lutego 1765 r. ustanowił to święto dla Królestwa Polskiego, a Pius IX 23 sierpnia 1856 r. dla całego Kościoła. Ważna dla wiernych Kościoła Katolickiego jest encyklika papieża Leona XIII *Annum Sacrum*, wydana 25 maja 1899 r. o poświęceniu ludzkości całego świata Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Akt intronizacji został dokonany 11 czerwca tego samego roku. Do intronizacji Serca Jezusowego przyczynili się szczególnie: Peruwiańczyk Mateo Crawley Boevey i Polka, służąca boża Rozalia Celakówna.

Ważnym ośrodkiem czci Serca Jezusowego w Polsce jest jezuitska Bazylika w Krakowie (ul. Kopernika 26), której początki sięgają roku 1870, kiedy to 28 sierpnia została poświęcona kaplica Jemu dedykowana. W ołtarzu umieszczony był, przywieziony z Białorusi, obraz Najświętszego Serca Jezusowego. W 1909 r. jezuita rozpoczęli budowę nowego kościoła wg projektu Franciszka Mączyńskiego. Jego konsekracji dokonano 29 maja 1921 r. Kościół zbudowano w stylu modernistycznym, młodopolskim, Ma imponujące wymiary: 21 m długości, 11 m szerokości i 9 m wysokości i piękny wystrój. Ta bazylika jest hołdem narodu polskiego Sercu Jezusowemu, złożonym 3 czerwca 1921 r. na Małym Rynku w Krakowie. Wcześniej – 27 lipca 1920 r. na Jasnej Górze – Episkopat poświęcił cały naród Bożemu Sercu. Kolejny taki akt miał miejsce 28 października 1951 r. we wszystkich polskich świątyniach.

Stąd, w tym roku obchodzić będziemy setną rocznicę konsekracji Bazyliki, bo do tej rangi podniósł ją papież Jan XXIII



Antonio Ciseri, *Objawienie NSJ Marii Alacoque*



Margherita Maria Alacoque



Giovanni Battista Tiepolo, Św. Katarzyna ze Sieny



Maria Droste zu Vischering



Cimabue, Św. Franciszek z Asyżu



Marcantonio Bassetti, Czytający św. Antoniego



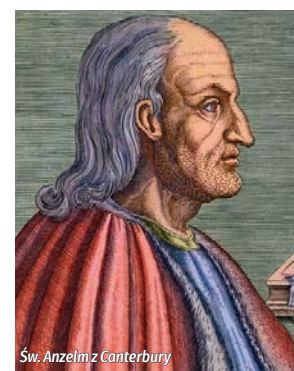
Jan Eudes



Piotr Kanizjusz



El Greco, Św. Bernard z Clairvaux



Św. Anzelm z Canterbury

w 1960 r. (bazylika mniejsza). Od 1966 r. świątynia ta jest wpisana do rejestru zabytków.

O randze kultu Jezusowego Serca mogą świadczyć kolejne encykliki papieskie dotyczące tego kultu: *Miserentissimus Redemptor* wydana przez Piusa XI 8 maja 1928 r. o obowiązku wynagradzania Sercu Jezusowemu, czy Piusa XII z 15 maja 1956 r. *Haurietis aquas* o kulcie Bożego Serca.

Chcę też przypomnieć słowa wypowiedziane o tajemnicy Serca Jezusowego przez Jana Pawła II, który był i jest dla Polaków autorytetem. Na audiencji 20 czerwca 1979 r. papież mówił: *Pragnę mówić o tajemnicy (...) tak ludzkiej, w której z taką prostotą i równocześnie głębią i mocą objawił się Bóg*, a 20 września tego roku dodał: *I oto w przebitym włócznią żołnierza wszystkie pokolenia uczyły się i uczą odczytywać tajemnicę Serca Chrystusa ukrzyżowanego, który był i jest Synem Bożym*.

Serce Jezusowe w sposób szczególny czczą zakony sercanów i sercanek, wizytek, urszulanek Jezusa Konającego i jezuitów oraz wspólnoty świeckich: Apostolstwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Jezusowego, Apostolstwo Modlitwy i grupy intronizacyjne. Serce Jezusowe czczą nie tylko katolicy ale też mariawici i starokatolicy.

Praktykowanymi formami kultu najczęściej były i są nabożeństwa czerwcowe (ze śpiewaniem litanii do Najświętszego Serca Jezusowego), obchodzenie uroczystości Serca Jezusowego,

nabożeństwo Godziny Świętej, odmawianie litanii do Serca Jezusowego i koronki do Miłosierdzia Bożego, Godzinki o Najświętszym Sercu Jezusowym.

Kult szerzy też pismo jezuitów „Posłaniec Serca Jezusowego”, wizytek „Wiadomości” i sercanów „Czas Serca”.

Wiele parafii przyjęło wezwanie Najświętszego Serca Pana Jezusa dla swoich kościołów i wielu wiernych indywidualnie oddało się w opiekę Bożemu Sercu. ❖❖❖



Kraków, Bazylika Najświętszego Serca Pana Jezusa

Źródło:

Chrześcijaństwo, Encyklopedia PWN, Warszawa 2007,

Maciej Serwański, *Historia powszechna. Wiek XVI-XVIII*, Poznań 2001,

Wikipedia, *Kult Serca Jezusowego*, oraz: *Bazylika Serca Jezusowego w Krakowie*.

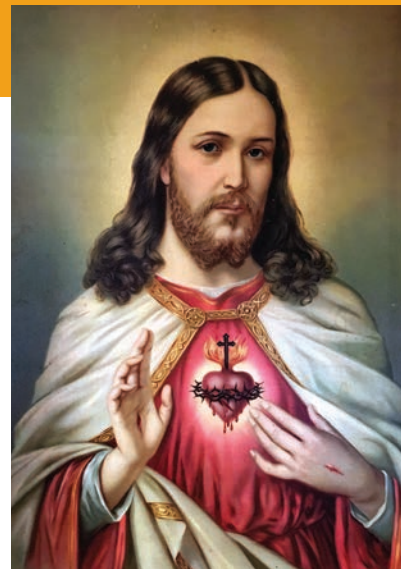
Cytaty z: ks. Tadeusz Chromik SJ, *Miłość ukryta w krzyżu*, „Posłaniec Serca Jezusowego”, kwiecień 2007.

OBIETNICE SERCA JEZUSOWEGO

Objawiając się św. Małgorzacie Marii Alacoque, Pan Jezus zapewnił ją o wielkich i szczególnych łaskach, jakimi obdarzy czcicieli Swego Najświętszego Serca. Powiedział: *Ja jestem Odwieczną Prawdą, która nie może zawieść. (...) Jestem wierny w moich obietnicach.*

Oto treść tych obietnic:

1. Dam im wszystkie łaski, potrzebne im w ich stanie.
2. Zgoda i pokój będą panowały w ich rodzinach.
3. Będę sam ich pociechą we wszelkich smutkach i utrapieniach.
4. Będę ich najbezpieczniejszą ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.
5. Będę błogosławić wszystkim ich zamiarom i sprawom.
6. Grzesznicy znajdą w moim Sercu źródło i morze niewyczerpanego miłosierdzia.
7. Dusze oziębłe staną się gorliwymi.
8. Dusze gorliwe szybko dostąpią doskonałości.
9. Złe błogosławieństwo na te domy, w których obraz mego Boskiego Serca będzie zawieszony i czczony.
10. Kapłanom dam moc kruszenia serc najzatwardziały.
11. Imiona osób, które rozpowszechniać będą nabożeństwo do mego Serca, będą w Nim zapisane i na zawsze w Nim pozostaną.
12. Z nadmiernego miłosierdzia mego Serca obiecuję ci, że wszechmocna miłość tego Serca wszystkim przystępującym przez dziewięć z rzędu pierwszych piątków miesiąca do Komunii św. da ostateczną łaskę pokuty tak, że nie umrą w stanie Jego niełaski ani bez sakramentów św. i że Serce moje będzie dla nich bezpieczną ucieczką w godzinę śmierci.



Oprac. Iwona KUBIŚ

NABOŻEŃSTWA CZERWCOWE

Oprac. Iwona KUBIŚ



W Kościele Katolickim czerwiec jest poświęcony Panu Jezusowi, a w szczególności Jego Sercu. Na 11. dzień tego miesiąca przypada uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, a we wszystkie dni odprawiane są nabożeństwa czerwcowe.

Historia ich powstania sięga XVII w. i objawień Małgorzaty Marii Alacoque, z których najważniejsze miało miejsce właśnie w czerwcu. Pomysłodawczynią nabożeństw jest żyjąca w XIX w.

francuska zakonnica Aniela de Sainte-Croix. Jako młoda dziewczyna miała ona bowiem zaproponować swojej matce przełożonej: **Skoro maj jest poświęcony Matce Bożej, to czerwiec trzeba ofiarować Sercu Jezusowemu.** Jej sugestię zaakceptował biskup paryski.

W Polsce nabożeństwa czerwcowe odmawiane są od 1857 r. Po raz pierwszy odprawiono je w kościele Sióstr Wizytek w Lublinie. Papież Pius IX zatwierdził je jako oficjalną

modlitwę Kościoła w roku 1873. Najważniejszymi elementami są adoracja Najświętszego Sakramentu oraz Litania do Serca Pana Jezusa.

Papież Leon XIII 11 czerwca 1899 r. dokonał poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W wydanej dwa tygodnie wcześniej encyklice *Annum Sacrum* napisał, że **jest Ono symbolem i żywym obrazem nieskończonej miłości.**

Natomiast 6 czerwca 1999 r., w czasie siódmej pielgrzymki do ojczyzny, św. Jan Paweł II powiedział: **Wszystko, co Bóg chciał nam powiedzieć o sobie, o swej miłości, to wszystko złożył w jakiś sposób w swym Sercu, w Sercu Swego Syna i przez to Serce wyraził. Stoimy wobec niezgłębionej tajemnicy. Poprzez Serce Jezusa odczytujemy cały odwieczny plan zbawienia świata. A jest to plan miłości. (...) Kontemplujmy Serce Jezusa, które jest źródłem życia, gdyż przez nie dokonano się zwycięstwo nad śmiercią. Ono także jest źródłem świętości, gdyż w nim zostaje przewyciężony grzech, który jest przeciwnikiem świętości, przeciwnikiem duchowego rozwoju człowieka. Z Serca Pana Jezusa bierze początek świętość każdego z nas. Uczmy się od tego Serca miłości Boga i zrozumienia tajemnicy grzechu (...). Wynagradzajmy Sercu Bożemu za grzechy popełnione przez nas i przez naszych bliźnich. Wynagradzajmy za odrzucanie dobroci i miłości Boga. Przybliżajmy się każdego dnia do tego źródła, z którego płyną źródła wody żywej.** ❖❖❖

♥♥♥ Drogi Czytelniku, jest czerwiec. Znajdź czas, aby uwielbiać Najświętsze Serce Pana Jezusa ♥♥♥



OJCOWSKIM SERCEM

List Apostolski OJCOWSKIM SERCEM z okazji 150. rocznicy ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego

Dnia 8 grudnia 1870 r. bł. Pius IX ogłosił św. Józefa Patronem Kościoła Katolickiego. W rocznicę tego wydarzenia papież Franciszek w Liście Apostolskim podzielił się z wiernymi osobistymi refleksjami na temat tej niezwyklej postaci. Oto kilka zawartych w nim myśli.

We wstępie Zwierzchnik Kościoła zwraca uwagę, że św. Józef jest duchowym ojcem zwykłych osób, na ogół niedocenianych, które w obecnych czasach pandemii są realizatorami zasady, że nikt nie ratuje się sam. Wymienia tu lekarzy i pielęgniarki, ale też pracowników supermarketów, kierowców samochodów dostawczych, sprzątaczy, siły porządkowe, wolontariuszy i opiekunów, a także nauczycieli, kapłanów i zakonnice. Święty przypomina, iż ci, którzy są pozornie ukryci lub na „drugiej linii”, mają wyjątkowo czynny udział w historii zbawienia.

Kilka myśli papieża Franciszka o tej niezwyklej postaci:

- ❖ Ojcostwo św. Józefa wyrażało się w tym, że uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji.
- ❖ Józef uczy nas, że Bóg może działać także poprzez nasze słabości, lęki, nasze ułomności.(...) Pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu steru naszej łodzi. Czasami chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, ale On zawsze ma szersze spojrzenie.

- ❖ W każdych okolicznościach swego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje *fiat*, jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani.
- ❖ Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje. (...) Musimy odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie, a uczynić miejsce (...) z męstwem pełnym nadziei, na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje.
- ❖ Nasze życie czasem zdaje się być zdane na łaskę silnych, ale Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co Józef z Nazaretu, który potrafił przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności.
- ❖ Św. Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. Od niego Jezus nauczył się wartości, godności i radości tego, co znaczy móc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy.
- ❖ Być ojcem oznacza wprowadzić dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę.

Oprac. IK



SZARE JEST PIĘKNE

Jakiś czas temu zmuszona byłam udać się do jednego z wrocławskich urzędów w celu załatwienia niezbędnej dokumentacji. Kiedy wkroczyłam w podwoje rzeczony instytucji, odniosłam wrażenie, że czas tam się zatrzymał. Żadnego umawiania się na telefon, żadnego „kolejkowicza” wydającego numerki. Poczekalnia wyłożona burym linoleum, drewniane krzeselka i spora grupa interesantów czekających na wejście do sali, w której załatwiano sprawę. Do współczesności zbliżał dozownik z płynem dezynfekującym do rąk.

W kolejce przede mną znalazły się dwie panie: jedna odziana w kurtkę w kolorze intensywnego różu, a tuż za nią – w szarym wdzianku. W pewnym momencie „róż” zorientowała się, że nie zabrała ze sobą zdjęć, które najwyraźniej stanowiły niezbędny element w jej dokumentach. Poinformowała zatem

„szarości”, że nie rezygnuje ze swojego miejsca, ale musi natychmiast po nie pojechać.

Kolejka sunęła niemrawym tempem, ale dama różowa się nie pojawiała. Moją uwagę zwróciło to, że kiedy każdy kolejny przybywający interesant przystępował do liczenia, ile osób jest przed nim, dama szara przypominała wszystkim, że przed nią jest jeszcze jedna osoba.

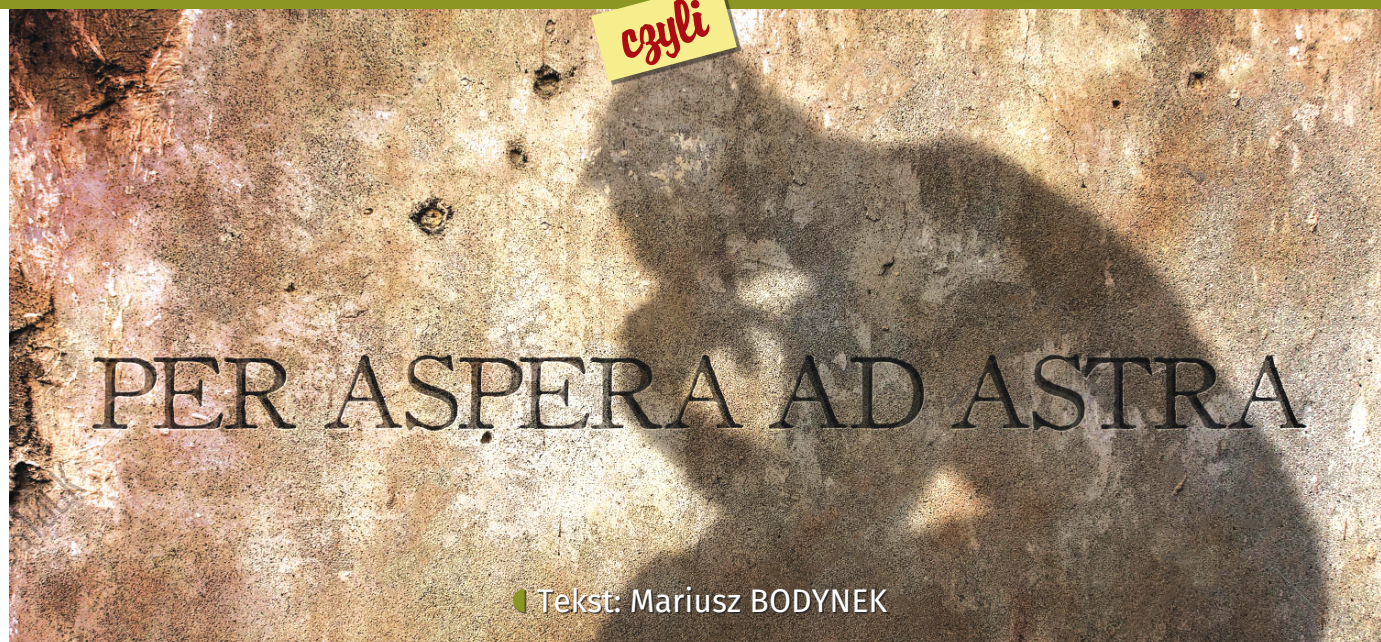
Finał całej sytuacji był przemiły. Otóż w momencie, kiedy nadeszła kolej na wejście pani w szarościach i właśnie naciskała już klamkę, rozsunęły się drzwi windy i wypadła z nich pani w różach. Szara dama cofnęła się uprzejmie, robiąc jej miejsce i przepuszczając przed sobą.

Być może takie zachowanie wydaje się Czytelnikowi oczywistym, ale, w takim razie, niech przypomni sobie, kiedy ostatni raz widział coś takiego.

dama w błękitach



PROSTA PRAWDA O TRUDNEJ DRODZE



■ Tekst: Mariusz BODYNEK

Na temat prawdy o życiu oraz drogi do szczęścia powstały tysiące traktatów filozoficznych. Wszystkie z nich to abstrakcyjne teorie, które starają się określić normy moralnego postępowania i recepty na udane życie. Wszystkie z nich są uwikłane w metafizyczne i ontologiczne założenia, napisane mniej lub bardziej hermetycznym językiem oraz adresowane do akademików i intelektualistów. Wśród nich są takie, które są bliższe nam chrześcijanom, jak choćby etyka cnót Arystotelesa, takie, które są wprost chrześcijańskie – jak doktryna św. Tomasza z Akwinu, i takie, które są ideowo nieco odleglejsze, bo tylko zawierają intuicje chrześcijańskie jak platońska teoria Dobra. Są również takie, które stoją na antypodach chrześcijańskiej doktryny moralnej, i tu na pewno na czoło wybija się nietzscheańska teoria woli mocy czyniąca z człowieka samowystarczalnego moralnie suwerena. Na filozoficznym krajobrazie teorii etycznych mienią się obficie najrozmaitsze i wszelakie teorie dobrego, moralnego i szczęśliwego życia. Brzmia mądrze, są owocem wieloletnich doświadczeń i namysłu inteligentnych ludzi, dlatego warto je studiować i czerpać z nich, oczywiście w sposób krytyczny, inspirację.

Jednakże żadna z nich nie jest ucieleśnieniem prawdy, żadna z nich nie jest tak prosta, aby być zrozumiałą dla każdego człowieka bez względu na jego status i wy-

kształcenie, ani żadna nie jest uwiarygodniona życiem i przypieczętowana krwią. Taka jest tylko Nauka naszego Zbawiciela, która zawiera się w jednym zdaniu Jezusa Chrystusa: *Jestem Prawdą Drogą i Życiem*.

A jest On **PRAWDĄ**, gdyż zjednoczony jest istotowo ze Słowem Bożym, jest **DROGĄ**, ponieważ ziemską swą pielgrzymką wyznacza szlak do Ojczyzny Niebieskiej i jest **ŻYCIEM**, ponieważ pokonuje śmierć i wstępuje do chwały wiekuistego istnienia. Jego Prawda o Drodze do Życia jest prosta, gdyż wyznacza ją jeden drogowskaz: drogowskaz Miłości. Istota Chrystusa to bowiem uosobienie i urzeczywistnienie Miłości Miłosiernej.

Nasze ludzkie drogi, nasze prawdy i nasze życie są o wiele bardziej skomplikowane niż Jego. U nas często krzyżują się rozmaite filozofie, szkoły moralne i teorie etyczne. Bywamy w swoich zapędach i poczynaniach hedonistami, cynikami, epikurejczykami, formalistami, legalistami, utylitarystami, a i czasem w nas odezwie się demoniczna wola mocy i pragnienie bycia bogiem lub bożyszczem uwielbianym przez innych. Czasem szczęścia szukamy w życiu zmysłowym, w zaspokajaniu namiętności ułudą doczesności wzbudzonych, i wtedy gonimy za bogactwem, sławą, nowymi wrażeniami w nowych miejscach i w nowych związkach.

Ale recepta na udane życie, jak i zresztą sposób na nieudane są proste

i zawierają się w alternatywie: albo ofiar-na miłość zdolna do dźwigania krzyża, który nas poniesie do życia wiecznego, gdyż będąc uczestnikiem męki Chrystusowej staniemy się również uczestnikiem Jego Chwały, albo pełne pożądliwości egoistyczne samoubóstwienie, które oznacza powolne i nieuchronne staczenie się ku nicości. Taka alternatywa może w nas budzić bunt, bo oznacza, że musimy cierpieć, aby osiągnąć wieczne szczęście, że nie możemy czerpać z wielu pięknych i przyjemnych dóbr, że musimy się tego wyrzec, a jeszcze na domiar złego zostajemy wezwani do nienaturalnego zaparcia się samego siebie. Czemu? Czy to jest kaprys Pana Boga? Celowe utrudnianie z Jego strony?

Krzyż to nie jest z pewnością Boska estetyka, ale Bóg się decyduje na krzyż wtedy, gdy Miłość tego wymaga. Cierpienie to bowiem cena wolności i koszt miłości. Jeżeli chcemy zachować z jednej strony godność osobową, a z drugiej kochać w sposób wolny i być kochanym przez wolne osoby to krzyż, czyli poświęcenie, ofiara, rezygnacja z własnej przyjemności, bywa czymś nieodzownym. Ale zgoda na krzyż to nie jest rezygnacja z wszystkiego, co przyjemne. Bo jak mawiał św. Augustyn: *Kochaj i rób co chcesz*. Proste? Najprostsze! Ale i najtrudniejsze do zrealizowania. Jednakże pamiętajmy:

PER ASPERA AD ASTRA!
(PRZEZ CIERNIE DO GWIAZD)



ŻYWY RÓŻANIEC

▣ Tekst: Zdzisława PILARCZYK

✦ Czym jest Żywy Różaniec i jak jest zorganizowany

Najważniejszą i najtrudniejszą jest uczynić różaniec modlitwą wszystkich – te słowa Pauliny Jaricot w pełni oddają ducha, jakim się ona kierowała zakładając Żywy Różaniec w roku 1826 we francuskim Lyonie. Jej celem było zjednoczenie jak największej liczby ludzi na tej modlitwie. Osoby przystępujące podzieliła na małe grupy po 15 osób. Każda z nich miała za zadanie odmówić dziesiątkę różańca świętego oraz przeprowadzić medytację nad wybraną tajemnicą przydzieloną w formie losowania. Jak się okazało Żywy Różaniec gromadził na modlitwie coraz większą liczbę osób w różnym wieku. Takie były początki. Takie same zasady obowiązują do dzisiaj w tworzeniu Róż Żywego Różańca.

Również w naszej parafii istnieją Róż Żywego Różańca, a każda róża składa się z 20 osób, które codziennie odmawiają jedną dziesiątkę różańca świętego. Raz w miesiącu następuje zmiana tajemnic różańcowych, podczas której wszyscy otrzymują nową do rozważania w kolejnych dniach. W pierwszy piątek miesiąca jest również msza w intencji żyjących i zmarłych członków Żywego Różańca.

Do obowiązków członków należy również częste przystępowanie do Sakramentów Świętych, udział w nabożeństwach maryjnych, odważne stawanie

w obronie wiary i Kościoła, udział w pogrzebie zmarłego członka oraz modlitwa za spójność jego duszy oraz propagowanie prasy katolickiej i wspieranie ubogich.

✦ Historia Róż Różańcowych w naszej parafii

Pierwsze Różę w naszej parafii powstały 12 lipca 1946 r., założone przez ks. Franciszka Chromika. W 1990 r. było ich już 21. W 2004 r., podczas zmiany tajemnic, 397 osób uroczysto otrzymało legitymację Żywego Różańca. 6 października 2002 r. Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim zatytułowanym *Rosarium Virginis Mariae* wprowadził nową część różańca, tajemnice światła. Obecnie zmniejszył się znacząco stan i róż jest tylko 15. Nie wszystkie są też kompletne, niektóre liczą tylko 15 członków.

Zachęcamy serdecznie do udziału w Żywym Różańcu, który jest wielkim darem dla Parafii i nas wszystkich. Modlimy się w intencjach papieskich – w czerwcu tego roku za piękno małżeństwa, czyli w intencji ludzi młodych, którzy przygotowują się do małżeństwa przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej, aby wzrastali w miłości, z wielkodusznością, wiernością i cierpliwością. W każdym miesiącu jest inna intencja, którą nam przekazuje i wyjaśnia o. Proboszcz, podczas zmiany tajemnic różańcowych.

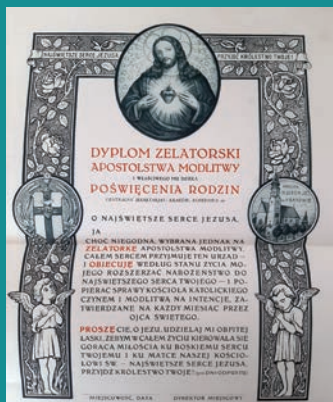
Każdy człowiek może znaleźć w ciągu dnia kilka minut by odmówić jedną ta-



Michelangelo Merisi da Caravaggio, *Madonna Różańcowa*

jemnicę różańca, a wszyscy razem odmawiają codziennie cały różaniec. Nieodmówienie tajemnicy nie jest grzechem, a utratą zasługi.

Powierzmy się macierzyńskiemu działaniu Najświętszej Dziewicy, która jest Rodzicielką Chrystusa i Kościoła. Módlmy się na różańcu, a jeśli ktoś chciałby wstąpić do Żywego Różańca to zapraszamy wszystkich chętnych, bez względu na wiek. ❖❖❖



ZAKRYSTIA – MOJA RADOŚĆ



◀ Rozmawiał: Jacek KUCZMARZ

W Piśmie Świętym czytamy o wielu kobietach, które służyły i modliły się w świątyni. O jednej z nich wspomina Nowy Testament – o prorokini Annie. A u nas – po przeniesieniu brata Piotra do Nowej Wsi – służbę w zakrystii przejęła pani Lidia Mickiewicz.

Pewnego dnia pojawiła się w zakrystii, blisko ołtarza – kobieta. Drobna, z pięknym uśmiechem, światłem w oczach i bardzo skromna.

Jest mamą dwojga dorosłych już dzieci. Zawsze lubiła ludzi i kiedy zaproponowano jej pracę w zakrystii naszego kościoła, przynajmniej na jakiś czas, to nie zastanawiała się zbyt długo. Bóg otwierał przed nią drzwi do kolejnego etapu jej życia.

Pani Lidio, jak to się stało, że pomaga Pani w zakrystii?

Dziękuję Bogu, że tutaj jestem. Po wyjeździe br. Piotra przypadkowo zaproponowano mi (choć wiem, że nie ma przypadków) chwilowe zastępstwo. Trochę mnie to przerażało. Br. Piotr dzielnie sobie radził, przez kilkanaście lat służył w zakrystii. Obawiałam się, czy sobie poradzę i czy będę w stanie choć trochę go zastąpić. Nie wiedziałam też, co będzie należało do moich obowiązków. Ale zgodziłam się i tak się zaczęło. Początkowo przerażał mnie ogrom pracy i ogarnięcia całego kościoła, tym bardziej, że sporo spraw było

dla mnie całkiem nowych, jak choćby określenia przedmiotów liturgicznych, a także obsługa nagłośnienia w dolnym i górnym kościele, oświetlenie, to, kiedy i jakie ornaty przygotować, która alba do kogo należy... Zdarzały się i wpadki, ale z każdym dniem było mi łatwiej, a przynajmniej tak mi się wydawało. Staralam się też poznać lepiej każdego z ojców, by nam się lepiej wspólnie współpracowało. I tak minęło już ponad pół roku.

Mieszkam przy Gajowickiej, zatem moja parafia to franciszkanie przy Krucej. Jednak tutaj, u jezuitów, przed laty mój syn Piotr przystąpił do I Komunii św. Należę do Odnowy w Duchu Świętym, dość często uczestniczyłam w rekolekcjach ignacjańskich, które prowadzą właśnie jezuita, stąd duchowość św. Ignacego jest mi bliska. Tutaj korzystałam z głoszonych przez kapłanów homilii, rekolekcji. Jezuita to mistrzowie Słowa! Czuję się tu jak u siebie i ostatnio łapię się na tym, że mówiąc o tej parafii nazywam ją „moją”.

Czym jest dla Pani ta praca?

Dla mnie to bardziej posługa, służba Bogu – właśnie w tych prostych czynno-

ściach, takich jak poprawne ustawienie naczyń, wyrównanie serwetki, otwarcie właściwej strony w lekcjonarzu. To wszystko może być wykonywane na chwałę Bożą. Czuję się tutaj bliżej Niego, sprawia mi ogromną radość to, że mogę być tak blisko Tabernakulum, dotknąć ołtarza, wyrównać serwetkę, ustawić równo naczynia, kielich. To daje mi poczucie przynależności do Boga. To dla mnie nowe, ale piękne uczucie. Bardzo jestem Bogu wdzięczna za tę łaskę bycia tak blisko, że wskazał mi to miejsce przy Sobie. Jest z nami tutaj Maryja, Matka Boża Pocieszenia i wierzę, że to Ona uczy mnie jak służyć Jej synowi. Na początku bardzo obawiałam się, by nie stało się to zwyczajne. Prosiłam też Maryję, by przypominała mi, przed Kim stoję. Staram się zawsze czynić to z najwyższą czcią i z tego czerpię wiele radości.

Co najbardziej lubi Pani robić?

Właściwie mogę powiedzieć, co udało mi się też dzisiaj. Słońce dziś rano tak pięknie świeciło, ale zobaczyłam, że szyby są jakiegoś zamglone, więc po prostu je umyłam, by słońko zajrzało do środka. Nie uwierzy-

pan, ale wszystko, co robię sprawia mi wielką radość. Bo nawet takie drobiazgi składają się na całość, by kapłani z wiernymi godnie przeżywali Eucharystię.

Bardzo ważni są też dla mnie ludzie, tutejsi parafianie, których spotykam w kościele – są bardzo otwarci, serdeczni, uczynni, bardzo mi też pomagają, choćby przy otwieraniu czy zamykaniu krat. Jestem otwarta na ludzi i cieszę się, gdy widzę, że przychodzi ich już do kościoła coraz więcej. Widzę też wiele osób głodnych Boga. Myślę, że są oni pięknymi świadkami dla tych, których tu jeszcze nie ma. Wiele młodych ludzi odeszło od kościoła, pogubiło się. Widzę, jak ich rodzice boleją nad tym... Proszę za nimi w modlitwach, wierzę, że wrócą. Pragnę, aby młode osoby doświadczały Bożej miłości i potrafiły ją przyjąć do swego serca. Zaufajmy Bogu, Bóg naprawdę działa czasami tak bardzo nieoczekiwanie!

Czy posługa blisko ołtarza zmienia człowieka?

Oczywiście, myślę, że każda posługa

zmienia człowieka, czy to będzie posługiwanie w modlitwie różańcowej, wstawienniczej, czy po prostu przyjazna, serdeczna rozmowa. Dla mnie ołtarz i Tabernakulum to miejsce święte. Staram się każdym gestem okazywać szacunek Temu, który tu jest, i boję się, żeby nie wpaść w rutynę, żeby to, co robię, nie stało się za bardzo zwyczajne i mechaniczne. Bardzo się pilnuję i staram się pamiętać, gdzie jestem i co robię. Oczywiście nie chcę przesady, ale nie chcę też zobojętnienia na Bożą obecność.

Z pewnością służba w zakrystii zajmuje Pani dużo czasu?

Tak, to prawda, te proste drobne czynności, które składają się na całość, sprawiają, że ta służba wymaga i zaangażowania, i dużej ilości czasu. Wstaję dość wcześnie, bo już o 5.50 jestem w zakrystii, pracuję do 9.00. Wracam po południu ok 17.00 i jestem do 20.30. To w dni powszednie, a w niedziele, uroczystości i święta jestem praktycznie cały dzień, z krótką przerwą na obiad w domu. Choć wracam zmęczo-

na i zdarza się nawet, że w autobusie przysypiam, jednak wewnątrz czuję wielką radość. A rano w domu, gdy piję kawę, uśmiecham się do swoich myśli, bo... bardzo lubię to, co robię i czuję się tu z Wami szczęśliwa. Dzięki tej służbie spotykam wiele osób, tylu pięknych i dobrych ludzi, a w dzisiejszych czasach to nie jest częste. Szczególnie dużo radości daje mi kontakt z ministrantami – fantastyczne chłopaki! Teraz dodatkowo współczuję tym, którzy są w izolacji. Mam nadzieję, że to już wkrótce minie. Bardzo chciałabym zobaczyć wreszcie uśmiechnięte twarze bez masek.

Pani Lidio, serdecznie dziękuję za rozmowę, życzę Pani dużo sił w tej służbie i wielu duchowych owoców, aby zawsze czuła Pani bliskość Boga.

Nie każdy z nas może posługiwać w zakrystii jak Pani Lidia, ale każdy z nas może otworzyć swoje serce na Bożą obecność, a wtedy Nasz Bóg będzie blisko Ciebie i mnie drogi Czytelniku. A Panią Lidię otoczmy szczególną modlitwą. ❖❖❖



ZWYCZAJNY ŚWIĘTY

Rok temu nakładem Wydawnictwa Naukowego Akademii Ignatianum w Krakowie ukazała się książka *Leon Rogalski SJ. Duszpasterz polskich emigrantów w listach z Australii*.

Tytułowy bohater urodził się w 1830 r. jako czwarty z pięciu synów zubożałej rodziny szlacheckiej. Silna była w niej wiara, skoro dwóch z nich wybrało drogę kapłaństwa. Ksiądz Leon rozpoczął swoją posługę jako wikariusz i katecheta, a z chwilą wybuchu wojny francusko-austriackiej został kapelanem polowym. Po jej zakończeniu pracował jako kapłan i kaznodzieja w kilku miejscowościach ówczesnej Galicji. Konieczność wysłania do Australii księdza biegle władającego językiem polskim, aby opiekował się tamtejszą Polonią, sprawiła, że w marcu 1870 r. znalazł się na tym odległym kontynencie.

Książka wciąga czytelnika prostotą swej treści, ponieważ w życiu o. Rogalskiego nie było dramatycznych zawirowań. Opowiada o ciężkiej, codziennej pracy kapłana, który chrzczył, nauczał katechizmu, spowiadał, animował bractwa i stowarzyszenia kościelne, wyjeżdżał do chorych i umierających. I jeszcze znajdował czas, aby publikować listy na łamach polskich czasopism w kraju, relacjonując, co u emigrantów się dzieje, prosząc rodaków o wsparcie dla organizowanej szkoły, biblioteki i budowanej kaplicy. Pod swoją opieką miał nie tylko rodziny polskie, ale także katolików pochodzenia irlandzkiego czy niemieckiego. W kilku listach opisuje również

podjęte próby ewangelizowania aborygenów. Przy okazji książka dokumentuje też zmagania w Australii naszych rodaków, którzy znaleźli się w obcym środowisku i tak wiele wysiłku wkładali w zachowanie swojej tożsamości narodowej i religijnej. A wszystko bogato ilustrowane zdjęciami i reprodukcjami dokumentów.

W dzisiejszym świecie, gdy życie gna bez opamiętania, a ludzie często zapominają o tym, co naprawdę ważne, historia życia o. Leona staje się prawdziwym wytnieniem dla odbiorcy. Ukazuje, jak można bez zbędnej wielkości dobrze przeżyć swoje życie tam, gdzie nas Pan Bóg do pracy powołał. I mimo że od śmierci o. Rogalskiego minęło już ponad sto lat, pamięć o jego zasługach dla nie tylko polskiego osadnictwa w Australii trwa nadal. Z tego też powodu książka wydana została również w języku angielskim.

Dla starszych Czytelników dodatkową zachętę stanowić będzie osoba autora. Wszak o. Andrzej Paweł Bieś SJ to nasz parafianin z urodzenia, którego niektórzy pamiętają jeszcze jako młodego chłopca służącego do mszy w naszym kościele. **IK**



POCIESZYCIEL

POCZĄTEK KOŚCIOŁA CHRYSZTUSOWEGO

▀ Tekst: Barbara ĆWIK

Uczniowie Chrystusa przez trzy lata chodzili z Nim i słuchali Jego nauki. Czuli się zapewne silną wspólnotą, ale kiedy ich Mistrza uwięziono, niesprawiedliwie osądzono i skazano na najbardziej haniebną i okrutną śmierć, musieli się tak po ludzku załamać. Nie pamiętali, że Jezus nadając nowe imię Piotrowi, ustanowił go głową tej wspólnoty, tym, który ma im przewodniczyć. Sam apostoł pewnie też czuł się zupełnie bezradny i niezdolny do pokierowania chrześcijanami w tak trudnych czasach, jakie właśnie nastąpiły.

Ale po trzech dniach pojawiła się nowa nadzieja i radość, oto Pan znowu jest z nimi, zmartwychwstał, będzie znowu z nimi chodził, nauczał, rozwiązywał problemy. Z tym, że znowu się rozczarowali – Chrystus spotykając się z Apostołami po swoim zmartwychwstaniu zaczął ich przygotowywać na swoje odejście, znowu ich porzuci, a przecież oni się spodziewali...

Nie mogli zrozumieć, że Pan wypełnił swoją misję tu na ziemi, wraca do Ojca i tam będzie na nich czekał, a Piotr, którego ponownie namaścił na pasterza swojej owczarni, ma ją prowadzić i dbać o przekaz nauki Chrystusa. Mimo, że Jezus odchodząc obiecał posłać im Ducha Poczieszyciela, czuli się słabi, bezradni, opuszczeni.



Witraż z bazyliki św. Piotra, Rzym

Zamknięci w sali na górze, razem z Maryją i niewiastami, które im posługiwały, oczekiwali na spełnienie słów Nauczyciela.

Nie spodziewali się tego, co się wydarzyło, bo Duch Święty przyszedł z mocą, w szumie wielkim i pod postacią jakby języków z ognia, które rozdzieliły się i spoczęły na każdym z nich. I wtedy zostali wypełnieni Duchem Świętym, który dał im moc, mądrość, męstwo i uzdolnił do głoszenia nauki Jezusa z całą gorliwością,

bez lęku, wszystkim w ich językach. Tak się narodził Kościół Powszechny.

Duch Święty działa nadal, ale już nie przychodzi w tak widowiskowy sposób, wręcz przeciwnie, działa łagodnie, a posiadać go mogą, co ciekawe, nie tylko ludzie ochrzczeni. Przychodzi do tych, co go z wiarą wzywają, przychodzi i przemienia wnętrze człowieka, przynosi bōży pokój i radość, przynosi nawrócenie.

W malarstwie możemy się spotkać z dwojakim przedstawieniem tamtej chwili. Zobaczmy najpierw, o czym opowiada nam najczęściej spotykana ikona Zesłania.

Ikony mówią symbolami, nie jest to realistyczne zobrazowanie danego wydarzenia, zatem trzeba trochę wysiłku by zrozumieć ich przesłanie.

Zauważmy najpierw, że mamy na niej podział na trzy sfery.

Na pierwszy rzut oka niewidzialna, jednak jest obecna cała Trójca Święta. Otwarty krąg na samej górze ikony wskazuje na przebywającego w sferze nieba Ojca, od niego spływa, w postaci promienia światła, Duch Święty. Pomiędzy Apostołami zaś, w środku, jest wolne miejsce, tron czekający na powtórne przyście Chrystusa, który choć niewidzialny, jest reprezentowany przez Apostołów.

Druga sfera to Apostołowie. Siedzą oni na ławie w kształcie podkowy – tak



Zesłanie Ducha Św., ikona



Jean II Restout, Zesłanie Ducha Św.



El Greco, Zesłanie Ducha Św.

w apsydach dawnych kościołów wyglądał wspólny, liturgiczny tron dla celebransów. Zauważmy, że uczniowie są pokazani w jednakowej skali, bez uwzględnienia prawideł perspektywy – dlaczego? Otóż twórcy ikony chcieli podkreślić przez takie potraktowanie postaci ich równość i jedność wobec Boga, ludzi i siebie nawzajem. Ale nie jednakowość, różnią się przecież strojem, wyglądem, wiekiem, postawą, gestykulacją – to dlatego, że każdy ma do spełnienia inną misję w Kościele. Kolory szat to zieleń i czerwień, też symboliczne – zieleń to kolor życia i symbol Ducha Świętego, a czerwień to znak płomiennej jak ogień miłości.

Na niektórych ikonach Apostołowie trzymają w dłoniach księgę inni zaś zwój. Zwój oznacza misję przepowiadania, głoszenia, zaś księga nawiązuje do tego, co się przepowiada. Poza tym możemy zauważyć trochę inny skład Apostołów, mimo, że ich liczba się zgadza – jest ich dwunastu. Z jednej strony pustego miejsca widzimy Piotra z jego charakterystyczną brodą, obok niego siedzą ewangelici Marek i Mateusz ze swymi księgami. Na przeciwko widać Pawła, Jana (bez brody)



Colyn de Coter, Zesłanie Ducha Św.



Zesłanie Ducha Św., ikona



Zesłanie Ducha Św., miniatura XII w.

i Łukasza, wszyscy trzymają w rękach księgi. Zatem pomimo umieszczenia przez ikonopisa wśród osób zgromadzonych w wieczerniku trójki uczniów, których faktycznie tam nie było (Paweł, Marek, Łukasz), możemy odczytać jego intuicję pokazania rodzenia się Kościoła, które swoje nauczanie opiera na przesłaniu Ewangelistów.

No i trzecia sfera, najbardziej tajemnicza. Na samym dole ikony widzimy czarną niszę, coś, co może niektórym kojarzyć się z wejściem do Wieczernika. Na jej tle widzimy postać w królewskim stroju. To Król-Starzec, który uosabia cały Kosmos uwięziony w ciemnościach na skutek grzechu pierworodnego. W tajemnym starcu można dostrzec również króla Dawida, który reprezentuje jednocześnie wszystkich proroków i patriarchów Starego Testamentu. Pragnęli oni zobaczyć i nie zobaczyli tego, co stało się udziałem Kościoła w dzień Pięćdziesiątnicy.

A co z osobą Maryi? Jej nieobecność na ikonach Pięćdziesiątnicy może sugerować, że pełni Ducha, który zstąpił na Nią przy Zwiastowaniu, już do Niej należała. W późniejszych ikonach, pod wpływem sztuki zachodniej postać Bogurodzicy jest już umieszczana, w centrum, pomiędzy Apostołami.

Na podstawie opisu zesłania Ducha Świętego z Dziejów apostoelskich, namalował swój obraz Domenico Theotokopoulos zwany El Greco. Silnie wydłużone postacie, stoją wpatrzony w niebo, z którego spływa nadnaturalne światło. Nad głowami każdej z nich widzimy płomyki Ducha Świętego. W samym centrum widzimy Maryję, która jako jedyna ma ręce splecione do modlitwy i dar Du-

cha Świętego przyjmuje spokojnie, bez oznak zaskoczenia. Obok niej stoi Maria Magdalena i trzynastu (?) apostołów. Jeden z nich ma rysy malarza, który zgodnie z ówczesną modą uwiecznił swój wizerunek na obrazie. To postać druga z prawej strony, jako jedyna spoglądająca na widza.

Na ostatniej stronie okładki umieściłam nietypowe przedstawienie Zesłania Ducha Świętego, zobaczyć je można będąc w bazylice św. Marka w Wenecji i podnosząc głowę ku niebu. Ułożona z tysięcy kolorowych i złotych szkiełek mozaika pokazuje dwunastu Apostołów i Ducha Świętego spoczywającego na tronie. ❖❖❖

ks. Jan Filewicz



Ty Jesteś Boże
słońcem lata
spoczynkiem
pokojem
i światłem
które moje życie
rozświetla
wielbi Ciebie moje serce
każdy gest i krok...
Jesteś Boże
moją siłą
i tęsknotą
i nadzieją





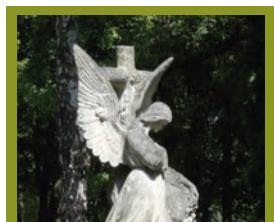
CHRZTY
(marzec – maj 2021)

Jadwiga Kazimiera Harasimowicz, Julian Jerych, Eliza Wanda Kuczyńska, Jakub Michał Matulewicz, Oliwia Elżbieta Radecka, Filip Marek Sobanty, Nikola Laura Toczek, Urszula Lena Toczek, Ignacy Paweł Węgrzyn, Barbara Zboch,



ŚLUBY
(marzec – czerwiec 2021)

Rafał Raszewski – Dorota Russ



POGRZEBY
(marzec – maj 2021)

Lucyna Baryła, Stanisław Bułat, Maria Cibicka, Bogusława Damian, Janina Danielska, Ryszard Dobrzycki, Alina Duraj, Józef Dymny, Ludwika Franc, Wanda Gawlik, Ryszard Handz, Władystawa Horak, Krystyna Janczak, Zygmunt Janecki, Paweł Kapica, Józef Kowal, Wiesława Kurek, Czesława Kurzelewska, Tadeusz Kwiatkowski, Franciszek Labok, Jadwiga Lemlich, Kazimiera Luniak, Irena Łukaszewska, Bożena Mikrut,

Helena Niżałowska, Monika Nowakowska, Grażyna Olech, Krystyna Orleańska, Bronisław Pająk, Zofia Patkowska, Krystian Piątek, Stefan Pietruszka, Lucyna Pokutycka, Roman Polański, Józef Prus, Mieczysław Przybyłka, Stefan Reński, Piotr Stanek, Antoni Stefaniec, Henryk Słabiak, Stanisław Strąg, Kazimiera Świtoń, Halina Szarek, Mirosława Tondel, Barbara Grendus-Tota, Marcin Witek, Maciej Żmudzki.



STAŁY KONFESJONAŁ

poniedziałek podczas adoracji Najświętszego Sakramentu po mszy o godz. 18.00

o. Piotr Blajerowski SJ:

wtorek 18.45-20.00

środa 16.00-17.00

czwartek 10.00-11.00

piątek 15.00-16.00

sobota 14.00-15.00

Godziny dyżurów mogą ulec zmianie w czasie wakacji.

Informacje o zmianach na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej parafii.

❖ Z UDZIAŁEM DZIECI ❖

W związku z zaleceniami sanitarnymi dotyczącymi ilości osób przebywających jednocześnie w świątyni odprawiane są w naszym kościele dwie dodatkowe msze św. – o godz. 13.30 i 16.00.

Na prośbę rodziców, msza o godz. 13.30 jest, podobnie jak ta o 10.30 w kaplicy dolnej, mszą św. dla dzieci. Obie mają rodzinny charakter i w obu dzieci biorą czynny udział w oprawie liturgii. Aby ułatwić rodzinom z dziećmi udział w odpowiednim dla ich pociech nabożeństwie msza południowa jest też transmitowana przez Internet. **IK**

❖ MADONNY KRESOWE ❖

Poczta Polska wydała serię okolicznościowych znaczków i kopert „Madonny kresowe”. Do tej pory autorka projektu, Agnieszka Sancewicz, przedstawiła wizerunki czternastu Madonn, w tym aż trzy znajdujące się obecnie we Wrocławiu: Matka Boża Królowa Korony Polskiej z Muzeum Archidiecezjalnego, Matka Boża Mariampolska – obecnie w kościele pw. Najświętszej Marii Panny na Piasku oraz „nasza” czyli Matka Boża Pocieszenia ze Lwowa – obecnie w kościele pw. św. Klemensa M. Dworzaka we Wrocławiu.



11 III PAMIĘCI ANNY MARUT



11 marca, w kolejny miesiąc po śmierci żony naszego organisty pana Janusza, podczas mszy św. o godz. 18.00 modliliśmy się w jej intencji. Z tej okazji ponownie mogliśmy wysłuchać koncertu muzyki poważnej. Tym razem wykonali go pani Katarzyna Ćwiertnia na wiolonczeli oraz pan Janusz Marut na organach.

Podczas komunii św. usłyszeliśmy *Ave Verum* W. A. Mozarta. Po mszy św. wysłuchaliśmy: preludium i fugę e-moll J.S. Bacha, arię z III suitu D-dur J.S. Bacha, *Largetto* Benedetta Marcello, miniaturę *Łabędź z Karnawału zwierząt* Camilla Saint-Saënsa, *Ave Maria* Michała Lorenca, preludium nt. pieśni *Matko Najświętsza* Mariana Sawy.

12 III IMIENINY O. GRZEGORZA TĘCZARA



W piątek 12 marca podczas mszy św. o godz. 18.00 modliliśmy się w intencji o. Grzegorza Tęczara z okazji jego imienin oraz urodzin. W czasie Eucharystii powierzyliśmy Panu Bogu także mamę o. Grzegorza, która 14 marca obchodziła swoje urodziny. Ojciec proboszcz podziękował swojemu współbratu za gorliwą posługę w parafii, a reprezentanci grup – Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym oraz Grupy Medytacji Chrześcijańskiej podziękowali za opiekę duszpasterską, złożyli życzenia i obdarowali kwiatami.

15 III ODPUST PARAFIALNY

15 marca świętowaliśmy w naszej parafii odpust ku czci św. Klemensa Dworzaka.

Uroczysta msza św. odpustowa odbyła się o godz. 18,00, a homilię okolicznościową wygłosił o. Piotr Blajerowski SJ. W ciekawy sposób przybliżył nam osobę naszego patrona oraz wskazał obszary jego posługiwania. Po mszy św., jak w każdy poniedziałek, adorowaliśmy Najświętszy Sakrament.

19 III UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA



19 marca w czasie mszy św. o godz. 18.00 świętowaliśmy uroczystość św. Józefa. W homilii o. Andrzej Niczypor ukazał nam cechy św. Józefa, które warto naśladować w naszym życiu. Wcześniej odbyła się Droga Krzyżowa z pięknymi rozważaniami połączonymi z osobą św. Józefa, przygotowana przez Duszpasterstwo Czterdziestolatek.

20 III CAŁY W KOLORZE

W niedzielę 20 marca ukazał się nowy numer naszej parafialnej gazety „Głos Poczieszenia”, którego tematem przewodnim był cytat z Księgi Izajasza: *Bo myśli moje, nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami*. Numer ten ukazał się po prawie półrocznej przerwie, spowodowanej pandemią. Przeczytać w nim mogliśmy między innymi o Wielkanocy na kresach, o wielkiej miłości Boga do człowieka ukazanej w sztuce, piękną baśń o perle, a także ciekawe wywiady z rekoлекcjonistą i ministrantami. Mogliśmy też zapoznać się z grupami parafialnymi: „Mężczyznami św. Józefa” i „Domowym Kościołem”, a Grupa Medytacyjna bardzo ciekawie opowiedziała nam o swoim weekendzie na łonie natury wśród prostych i rozmodlonych ludzi, żyjących na co dzień wiarą i z wiary.

25 III ADOPCJA ŻYCIA POCZĘTEGO

W dniu Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, 25 marca, ponad czterdziestu parafian przystąpiło do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Przystępujący



zobowiązali się do codziennej modlitwy w intencji poczętego dziecka, o którym wie tylko Pan Bóg i złożyli deklaracje w czasie Eucharystii. Ojciec Proboszcz w homilii wskazał, iż poprzez modlitwę i podjęcie obrony życia poczętego współdziałamy w twórczym dziele Boga. Wierzmy, iż dzięki tej inicjatywie wiele dzieci, których życie, jeszcze w łonie matki jest zagrożone, uda się uratować. Wszystkich, którzy przystąpili do adopcji oraz dla których ważne jest życie dzieci nienarodzonych, zapraszamy serdecznie na wspólną modlitwę w każdy ostatni poniedziałek miesiąca w czasie Adoracji Najświętszego Sakramentu.

1-3 IV TRIDUUM PASCHALNE





W ścisłym rygorze sanitarnym okresu pandemicznego przeżyliśmy kolejne już Triduum Paschalne.

Rano modliliśmy się Liturgią Godzin, a ojciec proboszcz wprowadzał nas w meritum przeżywania tych wyjątkowych dni. Wieczorami uczestniczyliśmy w liturgii Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wigilii Paschalnej. Ubogacali ją także nasi parafianie – Państwo Łykowscy, którzy rodzinnie pięknie zaśpiewali Ewangelię w Wielki Piątek oraz okrasili swoim śpiewem także pozostałe dni Triduum. W Wigilię Paschalną mogliśmy wysłuchać rozbudowanej, przepięknej Liturgii Słowa Bożego.

Z powodu pandemii w czasie Triduum w kościele mogły znajdować się tylko 52 osoby. Dzięki wysiłkowi ofiarnych parafian i naszych duszpasterzy mogliśmy wszyscy uczestniczyć w liturgii przez Internet (bywało, że licznik obserwatorów przekraczał 230). Część parafian mogło też przebywać w naszym parafialnym ogrodzie, gdzie ustawiono ławki i krzesła oraz włączono nagłośnienie. Według relacji uczestników Eucharystii, którzy pozostali na zewnątrz, można było wyczuć ogromną wspólnotę duchową. Na zakończenie Triduum, ojciec proboszcz serdecznie podziękował, że tak wspianale i z dużą wyrozumiałością nasi parafianie podeszli do tej trudnej sytuacji, złożył wszystkim życzenia i świętecznie nas pobłogosławił.

10 IV KOBIETY URZEKAJĄCE



W sobotę 10 kwietnia o godz. 12 w kościele dolnym Kobiety Urzekające spotkały się na wspólnej Eucharystii oraz Adoracji

Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tematem przewodnim było w tym miesiącu Miłosierdzie Boże. Konferencję poprowadził o. Andrzej Pełka SJ.

11 IV KONKURSY

W niedzielę 11 kwietnia ogłoszono konkursy dla dzieci, młodzieży i rodzin oraz dla grup parafialnych w ramach Inicjatywy „Serce Młodych” z okazji jubileuszu 100-lecia poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i konsekracji krakowskiej bazyliki jezuitów również dedykowanej Sercu Bożemu. Całość koordynowana jest przez naszego parafianina, scholastyka Janka Głąbę SJ. Prace można było nadsyłać do 1 maja 2021 r. Tytuły konkursów to „Serce rodziny w Sercu Jezusa” (konkurs dla rodzin), „Dobrze widzi się tylko sercem” dla młodzieży (uczniów szkół podstawowych) oraz „W rytmie serca” (dla grup parafialnych).

11 IV NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA

W dniu 11 kwietnia świętowaliśmy Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Odbłyło się nabożeństwo, w czasie którego modliliśmy się przed Najświętszym Sakramentem Koronką do Bożego Miłosierdzia, Litanią do Bożego Miłosierdzia, a także odmówiliśmy akt zawierzenia Bożemu Miłosierdziu.

18 IV NIEDZIELA SŁOWA BOŻEGO



W niedzielę 18 kwietnia przypadał Narodowy Dzień Czytania Pisma Świętego. Bardzo ważna jest codzienna lektura Pisma Świętego, bo dzięki niej można lepiej zgłębić tajemnice naszej wiary i bliżej poznać Pana Boga. Niedziela Biblijna rozpoczęła jednocześnie w XIII Tydzień Biblijny.

Wierni, którzy bez przerwy minimum pół godziny w ciągu dnia oddadzą się lekturze Pisma Świętego, mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi wa-

runkami. Z tej okazji mieliśmy także podziwiać przepiękną dekorację przy ołtarzu wykonaną przez panią Elę.

18 IV JESZCZE JEDEN KONKURS



W niedzielę 18 kwietnia ogłoszony został kolejny konkurs. Związany jest on ze zbliżającą się uroczystością i poświęceniem parafii Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i dotyczy zagospodarowania ogródka wokół figury Najświętszego Serca Pana Jezusa. Chodzi w nim o zaprezentowanie prostej koncepcji, idei, pomysłu, jak wyglądać powinien ten ogródek, żeby podkreślał figurę Jezusa oraz wskazywał na nasz kościół, który jest mało zauważalny od strony ulicy.

Prace w formie wizualnej (rysunku, szkicu, obrazu) wraz z opisem koncepcji i danymi autorów należało składać w kancelarii parafialnej lub zakrystii do 5 maja. Najlepsze projekty zostaną nagrodzone.

21 IV NABOŻEŃSTWO DO ŚW. JÓZEFA

W związku z ogłoszonym przez papieża Franciszka Rokiem św. Józefa, w środę 21 kwietnia po mszy św. o godz. 18.00, rozpoczęliśmy odprawianie nabożeństw do św. Józefa. Były one odprawiane w każdą środę, przez 7 kolejnych tygodni. W czasie nabożeństw modlimy się do św. Józefa modlitwą ułożoną przez papieża w liście *Patris corde*. Co tydzień rozważaliśmy jedną z 7 cech św. Józefa jako ojca. Modliliśmy się także litanią do niego oraz modlitwą zawierzenia. Uczestnicząc w nabożeństwach można było pozyskać odpusty związane z kultem tego świętego.

1 V NABOŻEŃSTWA MAJOWE

Wraz z rozpoczęciem maja, rozpoczęły się także majówki, czyli nabożeństwa ku

czci Matki Bożej. W naszej parafii odbywały się one codziennie o godz. 17.30.

4 V ZWIĘKSZONY LIMIT

Od 4 maja w związku z częściowym luzowaniem przez władze państwowe obostrzeń, powiększono limit osób mogących uczestniczyć w mszach św. i nabożeństwach do 72 osób.

11 V KONCERT „AVE MARIA”



We wtorek 11 maja po mszy św. o godz. 18.00 odbył się kolejny koncert poświęcony śp. Aleksandrze Marut, zmarłej żonie naszego organisty. Zaśpiewali i zagraли dla nas artyści goszczący już wcześniej w naszej parafii – pani Inna Kamarian z Uzbekistanu, śpiew; Mateusz Marut, syn pani Aleksandry i pana Janusza, zagrał na skrzypcach, a pan Janusz na organach. Wysłuchaliśmy utworów maryjnych pod wspólnym tytułem *Ave Maria*, skomponowanych przez J.S. Bacha i Charlesa Gounoda, Giulio Caccini'ego, Franciszka Schuberta, Camila Saint-Saënsa, Henri Seroki, Jana Maklakiewicza i Michała Lorenza. Ostatnim utworem było preludium pieśni wielkanocnej *Wesel się Królowo miła* Mariana Sawy. Koncert bardzo podobał się słuchaczom, a artyści zostali nagrodzeni gromkimi brawami. Podczas mszy św. o godz. 19.30, która ubogocena została piękną oprawą muzyczną, modliliśmy się, za śp. Aleksandrę Marut.

16 V IMIENINY O. ANDRZEJA NICZYPORA



16 maja, w czasie Mszy św. o godz. 10.30, modliliśmy się w intencji ojca Andrzeja Niczypora SJ, który obchodził swoje imieniny w święto swojego patrona św. Andrzeja Boboli. W czasie Eucharystii ojciec proboszcz podziękował mu serdecznie za

jego posługę i zaangażowanie w sprawy parafii oraz za wzorowe wypełnianie swoich obowiązków. Dziękował także za wspaniałe przygotowanie liturgii najważniejszych uroczystości, w tym Triduum Paschalnego. Życzenia, kwiaty i upominki od grup parafialnych oraz indywidualnych parafian zostały wręczone Solenizantowi po mszy św., w ogrodzie parafialnym.

20 V ROK IGNACJAŃSKI



Podczas uroczystej mszy św. o godz. 18.00, z pełną oprawą liturgiczną, zainaugurowaliśmy Rok Ignacjański w naszej parafii. Potrwa on do 31 lipca 2022 r. W tym czasie nasi Ojcowie pragną nam ukazać bliżej założyciela swojego zakonu – św. Ignacego Loyolę oraz jego duchowość. Chcieliby przybliżyć nam ćwiczenia duchowe, jezuicki rachunek sumienia czy pokazać nowe formy modlitwy, jak medytacja oraz kontemplacja. Podczas homilii ojciec proboszcz opowiedział nam w skrócie niezwykle ciekawą historię nawrócenia św. Ignacego z Loyolii oraz zachęcał do korzystania z odpustu zupełnego.

Penitencjaria Apostolska ogłosiła wszystkie jezuickie kościoły (a więc także i nasz) świątyniami jubileuszowymi, w których można uzyskać odpust zupełny. Mogą go osiągnąć wierni, którzy pod zwykłymi warunkami – spowiedź św., komunია św. i modlitwa w intencji Ojca Świętego, szczerze żałując za grzechy i oddając się uczynom miłosierdzia, nawiedzą jedną z jubileuszowych świątyń i wezmą tam pobożnie udział w świątecznych celebracjach, bądź przez jakiś czas oddadzą się modlitwie myślniej, kończąc ją Modlitwą Pańską, Wyznaniem wiary, modlitwą i pobożnym wezwaniem Matki Bożej i św. Ignacego.

Odpust taki mogą uzyskać także osoby chore i starsze oraz te, które nie mogą opuścić z ważnych powodów domu – jeśli wolni od jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, wzbudzą w sobie intencje do jak najszybszego spełnienia trzech zwykłych warunków odpustu, włączą się w celebra-

cję poprzez modlitwy przed wizerunkiem św. Ignacego i ofiarują Bogu miłosiernemu swe cierpienia.

22 V WIGILIA ZESŁANIA DUCHA ŚW.



W sobotę 22 maja, świętowaliśmy Wigilię Zesłania Ducha Świętego. Eucharystii przewodniczył o. Andrzej Niczypor. Podobnie jak w czasie Wigilii Paschalnej mieliśmy rozbudowaną Liturgię Słowa Bożego. Ubogacił ją nasz organista, pan Andrzej oraz zespół muzyczny wspólnoty Magis „Kostki”.

W czasie homilii o. Andrzej zwrócił uwagę na ważne aspekty. Duch Święty odradza Kościół jako Wspólnotę i odradza każdego z nas indywidualnie. Jak mówi św. Paweł są uczynki, które oddzielają nas od Boga i zabijają w nas życie duchowe. Są to: zazdrość, nienawiść, gniew, nieczystość, spory, bałwochwalstwo, nierząd. Jednak, kiedy zaprosimy do siebie Ducha Świętego, On może nas z nich uzdrowić i sprawić, iż będziemy wydawać owoce Jego darów – miłość, radość, uprzejmość, wierność, pokój, dobroć, cierpliwość, opanowanie i łagodność. Ważne, abyśmy pamiętali, iż w czasie Chrztu św. otrzymaliśmy Jego znamię, a w czasie Bierzmowania wylał na nas w pełni swoje dary. Wszyscy jesteśmy świątyniami Ducha Świętego.

Na koniec pomodliliśmy się modlitwą do Ducha Świętego, którą św. Jan Paweł II otrzymał od swego ojca i przekazał młodzieży w czasie spotkania w czerwcu 1979 r. w Warszawie.

Na zakończenie mszy św. proboszcz podziękował serdecznie wszystkim, którzy przyczynili się do głębokiego i wspaniałego przeżycia tej uroczystości i wyraził nadzieję, że w przyszłym roku nasza Wspólnota Eucharystyczna w czasie wigilii zesłania Ducha Świętego powiększy się o kolejne osoby i wspólnoty. **Oprac. ED**



WESTCHNIENIE

ks. Jan Twardowski

Duchu stale pobożny twardy i uparty
jesteś – a przecież nigdy cię nie widać
bo przez grzeczność udajesz że cię wcale nie ma
choć chcemy oglądać ręce oczy uszy
robić miny na pokaz żeby się podobać
żeńić się by po kwiatkach kupować jarzyny

bądź już taki jak jesteś
lecz nie odchodź od nas
bo czas coraz prędszy
znów wiara niestała
od samego siebie najdalej do nieba
a ciało wciąż nie może uspokoić ciała